

# PRAWO LUDU

POJEDYNCZY NUMER 5c

"THE PEOPLE'S RIGHT"

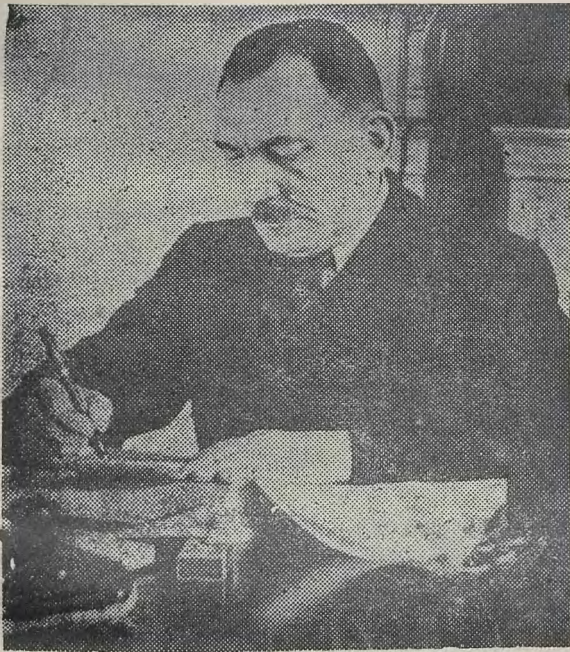
5c. PER COPY

ROK II.

KWIEC. (APRIL), MAJ (MAY), 1944.

Nr. 4 - 5.

## NIECH ŻYJE 1 MAJA



Jan Stańczyk, Minister Pracy i Opieki Społecznej.

### Witamy Tow. Jana Stańczyka

Po raz drugi do Stanów Zjednoczonych zawitał tow. Jan Stańczyk, Minister Pracy i Opieki Społecznej Rzeczypospolitej Polskiej. Nasz miły gość przybył w ważnej misji — na Międzynarodową Konferencję Pracy, jaka odbywa się w Philadelphji, Pa.

Przyjazd tow. Jana Stańczyka, jako reprezentanta Rządu Polskiego na Międzynarodową Konferencję Pracy do Stanów Zjednoczonych, posiada pierwszorzędne znaczenie. Szczególnie w tych czasach kiedy brać robotnicza amerykańska, coraz wyraźniej, głośniejsze i sta nowczo mówi o Polsce i Jej niezaprzeczonych prawach, zagwarantowanych w Karcie Atlantyckiej.

Ruch robotniczy amerykański staje w obronie Polski, broni praw zawartych w Karcie Atlantyckiej, przeciwdziała imperjalistycznej akcji, wymierzonej przeciwko Polsce, pracuje szczerze, mądrze na rzecz wygrania wojny, sprawiedliwego, długotrwałego — Międzynarodowego Pokoju.

Polska przez swoją bohaterską walkę z Niemcami, zdobywa wśród mas robotniczych amerykańskich szczerze, sprawiedliwe zrozumienie. Przyjazd tow. Jana Stańczyka do Stanów Zjednoczonych, pogłębi tę przyjaźń, wzmocni i rozszerzy ją. Tow. Jan Stańczyk jest przedstawicielem polskich mas robotniczych, jest z zawodu górnikiem. Należy On do starych, wypróbowanych przywódców robotniczych, którzy w ciężkich i żmudnych warunkach organizowali polskie masy robotnicze i prowadzili je do ludzkich warunków bytowania.

Tow. Jan Stańczyk należy do starych członków PPS. Jest On obecnie członkiem Zagranicznego Komitetu PPS w Londynie. Polska Partja Socjalistyczna była pierwszą partją polityczną w Polsce, która po powstaniu 1863 r. na naczelne miejsce programu politycznego przyjęła hasło Walki o Niepodległość Polski.

Gdy Niemcy uderzyły na Polskę dnia 1-go września, 1939 r. pol-

skie masy robotnicze stanęły ramię przy ramieniu do walki z najeźdźcami. Gdy wróg wszedł do Polski napotkał i do dziś dnia napotyka na zorganizowany, systematyczny, sprawny opór, bezwzględna walkę z okupantem.

Ruch Podziemny w Polsce przyjął starą tradycję PPS. Tow. Jan Stańczyk jest przedstawicielem PPS., starej, jedynej PPS., która walczyła na wszystkich odcinkach: walczyła o niepodległość Polski, walczyła o socjalne warunki dla robotnika, chłopa i pracującego inteligenta, walczyła przeciwko antysemityzmowi, walczyła o szkołę dla wszystkich, walczyła o równouprawnienie dla Żydów, Ukraińców, Białorusinów i t. p.

Polska Partja Socjalistyczna, Związki Zawodowe, spełniły sumienie swoje posłannictwo dla Polski. Nic dziwnego, że masy robotnicze amerykańskie w chwili obecnej, jednej z największej tradycji Narodu Polskiego, przeciwstawiają się zakusom imperjalistycznym jakie jest wymierzone przeciw Polsce.

PPS. nigdy nie uznawała kompromisu dzielenia Polski i rozbioru Polski. PPS dawniej i teraz, walczy o całość i integralność Polski. Mamy nadzieję, że mimo, iż tow. Jan Stańczyk jest i będzie bardzo zajęty na odbywającej się Międzynarodowej Konferencji, znajdzie chwilę czasu na osobiste spotkanie się z przedstawicielami zorganizowanego ruchu amerykańskiego i poinformuje ich o Polsce i Ruchu Podziemnym, który w najcięższych warunkach, pracuje i stacza bohaterskie boje z Niemcami.

Tow. Jan Stańczyk, przejeżdżając po raz drugi do Stanów Zjednoczonych, musi być dumny, że reprezentuje Rząd Polski, że Polska nie wydała zdrajcy, któryby poszedł na ugodę z Niemcami. Polska walczy. Odbiciem tego, co Polska czyni jest Ruch Podziemny w Polsce; polskie siły zbrojne staczają bohaterskie boje na lądzie, powietrzu i morzu.

Witamy serdecznie tow. J. Stańczyka i z niecierpliwością oczekujemy przyjazdu Jego do Kanady.

### PIERWSZY MAJA...

Wyjrzyjcie Towarzysze,

Z za granic,

Z za krat

Jak czerwono przed nami,

Za nami!

Hej, ziemia się kotysze,

Drży szeroki świat,

Gdy idziemy naprzód

Miljonami.

Piersi nasze murem,

Co dzień gęściej

Chociaż bije w nie przemoc

I zdrada.

Co dzień mocniej

Zwierają się pięści!

Naszym pięściom świat zdobyć

I władać!

Powstańcie Towarzysze

Z za granic,

Z za mór —

Jedną pieśń naszej walce śpiewamy.

Nasza ziemia robocza

Dla nas

Wszereż i wzdłuż

Czerwonemi szumi sztandarami!

S. E.





# NA DZIEŃ 1 MAJA

(ODEZWA PIERWSZOMAJOWA ROBOTNICZEGO RUCHU PODZIEMNEGO)

*W dniu międzynarodowego święta robotniczego oddajemy głos Polsce Podziemnej, przedrukowując odezwę Walczącego Ruchu Podziemnego w Kraju.*

TOWARZYSZE I OBYWATELE!

Dzień Pierwszego Maja ustanowiony został przez zorganizowaną klasę robotniczą, jako dzień solidarności ludów w walce z wszelką przemocą i krzywdą. W dziejach Polski zespiliła się ta data z nieustanną walką o wolność i sprawiedliwość społeczną. W czasach niewoli, dzień Pierwszego Maja, krwią nieraz zaznaczył przebytą w walce drogę ludu polskiego. W okresie niepodległości, potęgował wiarę i nadzieję w lepszą przyszłość, ujawniając rosnącą stale moc klasy robotniczej. I teraz, gdy nowa przemoc zakula nas w kajdany dzień ten niesie wezwanie do dalszej walki nieugiętej, aż do zwycięstwa.

Bankrutujący kapitał, powołał faszyzm i hitleryzm do walki z ideą wolności i społecznego wyzwolenia. Uzbroidł go w najpodlejsze kłamstwo, niczemne oszustwo i okrucieństwo bestjalskie, by po złamaniu socjalistycznego ruchu wyzwolenczego robotników, wyniszczyć wszelkie życie wolne. I nasze klasy posiadające radowały się postępem nowego barbarzyństwa. I u nas oklaskiwano pogrom bohaterskiego powstania robotników wiedeńskich, modlono się za Franca i święcono jego krwawy tryumf nad ludem hiszpańskim. Aż przyszedł dzień, gdy hordy faszystowskie rozzuchwalone powodzeniem, wzmocnione grabieżą i zabezpieczone tajną umową z Sowietami, uderzyły na Polskę, rozpoczynając największą w dziejach wojnę światową. Teraz Polska, cała Europa, cały świat składa krwawą daninę za tę politykę międzynarodowego kapitału, politykę obszarników i fabrykantów, politykę strachu przed ruchem robotniczym i nienawiści do sprawy wolności, demokracji i socjalizmu.

Cały świat stoi w płomieniach wojny. Waży się w niej sprawa wolności narodów i sprawiedliwości społecznej. Nadzieja ludów związała się znów ze sprawą robotniczą. Na proletariata Anglii, na klasę robotniczą Ameryki, na masy pracujące krajów okupowanych spadł dziś główny ciężar walki i oporu. Zwycięstwo będzie też zwycięstwem klasy robotniczej, jako czołowego oddziału mas pracujących wsi i miast. Będzie to zwycięstwo nad wszelkim faszyzmem i totalizmem, będzie urzeczywistnieniem trwałego pokoju, wolności i sprawiedliwości społecznej.

Zbliżamy się do rozstrzygnięcia. To też w dniu Pierwszego Maja świadoma myśl klasy robotniczej musi dokonać przeliczenia dorobku dotychczasowej walki i sprawdzenia gotowości klasy robotniczej we wszystkich krajach, do podjęcia wielkich, czekających ją w dniu zwycięstwa zadań. Nie to, że wróg wraz z rozgromieniem materialnego dorobku klasy robotniczej usiłował skraść i święto majowe. Nie oszuka to nikogo, jak nie oszuka hitlerowska czerwień niemieckich sztandarów, czy hasło "Bóg z nami", widniejące na klamrach hitlerowskich siepaczy. Pierwszy Maja był i pozostał dniem walki o wolność, dniem połączenia myśli i zjednoczenia woli mas pracujących całego świata.

Krwawy terror najeźdźców, zagrada nam drogę. Naszą walkę i o pór musimy okupować najstraszliwszymi ofiarami. Schylamy czoło w hołdzie przed tymi, którzy padli ofiarą zaborców. Niech nasza myśl pobiegnie ku Palmirom, Oświęcimiu, Wawrowi, Starachowicom, Lublinowi, Tremblince i setkom innych cmentarzy i miejsc kaźni ludu polskiego, stworzonych przez przemoc, zarówno na ziemiach polskich, jak i poza jej granicami w Niemczech, czy na odwiecznym szlaku polskich cierpień w Rosji.

Teror okupanta nakazał nam skryć się w podziemia i stłumić nasz głos. Mimo to, armja nasza liczy miliony, miliony bowiem liczy lud polski.

Przyjdzie dzień, gdy powstaniemy, by cios śmiertelny zadać najeźdźcy. Nasz sztandar znów powieje, niosąc zemsty grom, ludu gniew i prowadząc do urzeczywistnienia ideałów socjalizmu, wolności i wszechwładztwa ludu.

Niech żyje Pierwszy Maj!

Niech żyje Polska Niepodległa!

Niech żyje socjalizm!

Centralne Kierownictwo Ruchu Mas Pracujących Polski.

P. J. DOLLAN, b. Lord Mayor m. Glasgow.

## SOCJALIŚCI I POLSKA

Niepoważne wzmianki niektórych socjalistów brytyjskich o Polsce, nie są — w moim przekonaniu — poglądem brytyjskiej opinii socjalistycznej w stosunku do kraju, który ucierpiał bardziej niż inne narody za swój bohaterski opór stawiany hitleryzmowi i faszyzmowi.

Polska ma takie same prawo do odrodzenia swej niepodległości politycznej i terytorjalnej jak wszystkie inne państwa i jej lud nie może paść ofiarą, tylko dlatego, że paru polityków w Rosji i Polsce nie mogło dojść do porozumienia w sprawie problemów granicznych w ostatnich 18 miesiącach.

Należy umożliwić Polsce i Rosji osiągnięcie porozumienia na tych samych zasadach, na jakich zawarty został niedawno pakt pomiędzy Rosją i Czechosłowacją. Związek Sowiecki zagwarantował odrodzenie niepodległości Czechosłowacji i podpisał z nią pakt wzajemnej pomocy. Rząd Polski zadeklarował swoją gotowość podjęcia rokowań o podobny pakt.

### POLSKA JAKO NARÓD

Polska jest w niemniejszym stopniu socjalistyczna niż Czechosłowacja lub jakikolwiek inny kraj w Europie z wyjątkiem Rosji i w każdym razie powinny być do niej zastosowane zasady Karty Atlantycznej i innych porozumień, zawartych przez t. zw. Wielkie Mocarstwa.

Gen. de Gaulle nie był przez pewien czas popularny w Ameryce i w W. Brytanji, ponieważ upierał się przy narodowych i terytorjalnych prawach Francji w Afryce. Oświadczył on zupełnie jasno tym mocarstwom, że prowizoryczny rząd, na którego czele stoi, nie sprzeda, ani nie przehandluje żadnych terytorjów lub praw ludu francuskiego. Prezydent i Premier Polski oraz członkowie rządu polskiego, którzy są w ścisłym kontakcie z podziemnym ruchem w okupowanej Polsce, zajęli takie same stanowisko wobec każdego z wielkich mocarstw dążącego do anektowania części polskie terytorjum czy ludności.

### PRAWO DO UDZIAŁU W DECYZJACH

Jeden z socjalistycznych tygodników wystąpił z propozycją, aby Polsce w zamian za ziemie wschodnie udzielono kompensaty na zachód, kosztem Niemiec. Prosyjskie elementy bądź też inni

ludzie, którzy występują z tymi propozycjami uważają widocznie, że Polska nie powinna być pytana przy rozporządzaniu się jej ludnością i terytorjum.

Podstawową zasadą międzynarodowego socjalizmu powinno być że państwo zagrożone jakimkolwiek zmianami terytorjalnymi musi mieć prawo bezpośredniego udziału w przyjacielskich rokowaniach dla ustalenia, czy jakiegokolwiek terytorjalne i polityczne zmiany są konieczne dla usunięcia anomalii dotyczących jego terytorjalnych i rasowych mniejszości. Te zasady powinny być zastosowane przede wszystkim w sprawie Polski i Rosji, które podpisały w roku 1933 pakt o nieagresji i przyrzekły respektować w zamian swe terytorja państwowe w ówczesnych granicach.

### PAKT Z ROSJĄ

Polska była jednym z pierwszych krajów, które podpisały pakt o nieagresji z Rosją i wykazała dowodnie swoje poszanowanie dla tego paktu przez odrzucenie wszystkich propozycji niemieckich w sprawie wspólnej akcji przeciwko SSRR. Niema najmniejszej wątpliwości, że gdyby Polska zgodziła się na koncesje na rzecz Niemiec w 1939 roku, otrzymałaby od Rzeszy zarówno terytorjalne jak i inne kompensaty. Właśnie odmowa Polski łamania zawartych przez nią traktatów i sojuszów zmusiła Rzeszę do zaatakowania Polski i wskutek tego do odroczenia planów inwazji Francji. Wielkiej Brytanji i Rosji. Polski opór we wrześniu roku 1939 zdała Niemcom tak ciężkie straty, w ludziach i materiale wojennym, że zaszła konieczność opóźnienia hitlerowskich operacji wojskowych do czasu wyrównania strat.

Zasługi i ofiary poniesione przez Polskę nie są powszechnie uznawane, a bohaterstwo jej podziemnego ruchu nie jest odpowiednio doceniane. Polska, o ile wie my, nie wydała Quislingów. Członkowie wszystkich partii politycznych są zjednoczeni we wspólnym zwalczaniu okupacyjnych wojsk i przeprowadzają to znacznie skuteczniej niż w jakimkolwiek innym kraju.

### Zawiadomienie

Z powodów technicznych, artykuł Inżyniera Bronisława Zubrzyckiego, został odłożony do następnego numeru "Prawa Ludu".







**PRAWO LUDU**

The People's Right

Published by;

POLISH LABOR COMMITTEE

REDAKTOR: STANISŁAW ADAMSKI

MIESIĘCZNIK — MONTHLY

Prenumerata: 60c. roczna, 30c. półroczna, pojedynczy nr. 5c.

Adres;

**"P R A W O L U D U"**

Station H Box 201

MONTREAL, QUEBEC.

**1 MAJ 1944.**

Nie przypadkiem międzynarodowy ruch robotniczy wybrał datę 1 maja, jako swoje święto wyzwolenia. Maj — wiosna. Przyroda się budzi, zmienia swe białe śnieżne szaty na zielone. Co się wydało za wymarłe — zmartwychwstało. Nowe życie budzi się w naturze, lazur niebios, zielone łąki, lasy i pola, jeziora i rzeki, góry i doliny, — wszystko skąpane jest w złotych promieniach słońca.

A człowiek?

Tak, nawet człowiek się "budzi" strząsa z siebie zimę, zaczyna jakby nowy rozdział życia.

Międzynarodowy Ruch Robotniczy, chcąc usymbolizować swe dążenia i cele, obrał datę 1 Maja, dzień początku wiosny, jako wyraz piękna i młodości swych ideałów.

Projekt święta majowego powstał w Ameryce na Kongresie American Federation of Labor w Chicago w r. 1888.

Miał to być dzień demonstracji o 8-godzinny dzień pracy i innych ekonomicznych żądań amerykańskich robotników. W rok później, na Kongresie Międzynarodówki Socjalistycznej w Paryżu (1889), w setną rocznicę Rewolucji Francuskiej, postanowiono obrać dzień 1 Maja jako datę mobilizacji sił socjalistycznych Europy dla walki o ekonomiczne i polityczne cele socjalizmu.

Od teg czasu dzień 1 Maja był dniem strachu dla reakcji świata i dniem otuchy i wiary dla socjalizmu. Co roku reakcja przez swoje prowokacje w tym dniu powodowała przelewy krwi i burzliwe demonstracje, które b. często zamieniały się w realne walki.

Niemniej 1 Maja stał się tradycyjnym świętem międzynarodowego socjalizmu i dniem walki z reakcją społeczną i polityczną. Gdy dziś patrzymy wstecz i analizujemy hasła pierwszomajowe widzimy, że chociaż ruch robotniczy dużo już zdobył, lecz że cele majowe w ostateczności zostały te same. Robotnik i chłop o wiele polepszyli swój stan ekonomiczny, czas pracy został skrócony, warunki pracy polepszone i płace podwyższone.

Lecz, czy zgroza bezrobocia została zlikwidowana? Czy byt robotnika i chłopca został zagwarantowany i ustabilizowany?

Nie! A to dlatego, że system gospodarczy naszego społeczeństwa jest kapitalistyczny, budowany i wychowany jest na chaosie społecznym; który musi doprowadzić do kataklizmów ekonomicznych.

Zasadniczym i tradycyjnym hasłem pierwszomajowym było; — "precz z militarystką". I to hasło, mimo, że warunki OBECNE, gdy chodzi o walkę i wojnę z ludożerczym Hitlerystką i faszystką zostało zmienione, będzie aktualne na jutro po wojnie.

Dziś, wszystkie siły narodów muszą być wyteżone do walki z hitlerystką, lecz po wojnie musi być zaprowadzony taki ład i porządek, któryby uniemożliwił dalsze wojny i dał światu nową erę Pokoju.

Czy kapitalizm może to zagwarantować?

Nie! Dotychczasowe dzieje kapitalizmu, są dziejami wojen . . .

1 Maja, to dzień międzynarodowej solidarności chłopów i robotników całego świata. Hasła: "Proletariusze wszystkich krajów łączcie się", jest niewątpliwie pięknym hasłem Przyszłości Socjalistycznej. Reakcja zawsze dążyła do rozbicia narodów, do siania nienawiści wśród ludzkości. Dzień 1 Maja jest przeciwstawieniem tych reakcyjnych dążeń, gdyż w socjalistycznym społeczeństwie wszystkie narody żyć będą w zgodzie.

Robotnicy i chłopcy polscy w Kanadzie, obchodzą dzień 1 Maja  
(Dokończenie na stronie 9-tej)

**NA FRONTACH WOJENNO-POLITYCZNYCH**

Wyciąganie wniosków z sytuacji na frontach wojennych zawiera prawie że z reguły pewne ryzyko. Rozważania odnośnie tracą szybko na aktualności, fronty bowiem są najczęściej ruchome, a wypadki polityczne, jakie towarzyszą faktom dokonanym bitewnie, ulegają zmianom, a nawet czasami ważnym, zasadniczym przeobrażeniom.

Co prawda, wiele czasu mieliśmy i mamy na rozmyślanie np. o rzeczach związanych z frontem włoskim. Nawet król Wiktor Emanuel zniecierpił się i zachęca wojska alianckie do wkroczenia do Rzymu, obiecując w ofierze swą abdykację i urządzenie ceremonii koronacyjnych dla swego syna Humberta. Do Włoch przybyła już na te uroczystości liczna reprezentacja dyplomatów i agentów sowieckich, a i miejscowi komuniści zmienili swe przekonania i oświadczyli, że będą twardo stali przy tronie i że są odtąd monarchistami naprzekór swym dotychczasowym sprzymierzeńcom — pięciu różnym grupom demokratów, socjalistów i republikanów włoskich. Zamieszanie to wywołała duża przerwa w posuwaniu się aliantów ku stolicy Włoch, starożytnemu Rzymowi. Stąd mnożą się najrozmaitsze posunięcia polityczne nieprzewidziane i wykraczające poza ramy decyzji solidarnie powziętych przez wielkich aliantów jak np. mianowanie ambasadora sowieckiego przy rządzie Badoglio.

O t. zw. drugim froncie, mówi się i pisze dużo. W oczekiwaniu tem nie brak oczywiście pewnego momentu zdenerwowania po jednej i po drugiej stronie kanału La Manche. Niewątpliwie Niemcy denerwują się więcej niż alianci, bo przygotowaniom do otwarcia tego frontu towarzyszą na wielką skalę działania lotnictwa alianckiego, które przeobraziły się już dziś w olbrzymią i trwającą stale katastrofę żywiołową, niszczącą najważniejsze ośrodki niemieckiego potencjału wojennego. Teoretycznie rozumiejąc, przy tego rodzaju akcji niszczyielskiej, trwającej np. jeszcze rok jeden, otwieranie drugiego frontu stałoby się, być może zbędne, albowiem ten front sam otworzyłby się. Nie brak więc ludzi "dobrej" woli i cierpliwie usposobionych, którzy twierdzą, że otwieranie drugiego frontu nie będzie potrzebne, albowiem Niemcy będą zmuszeni wcześniej skapitulować.

Najbardziej z takiego obrotu rzeczy zadowolony byłby Stalin. Po prosiłby wtedy swych partnerów alianckich, aby nie fatygowali się już niepotrzebnie na kontynent europejski, zapewniając, że on sam załatwi się z Europą jak należy, urządzi wszystko co potrzeba i całemu światu obwieści, że zaoszczędza kochanym swym sojusznikom wielkiego kłopotu pacyfikacji tej niesfornej Europy. Poza zainteresowanymi narodami europejskimi uwierzy w to 90 proc. ludzkości, 9 proc. wstrzyma się od wydania opinii, a 1 proc. zerwie stosunki ze światem cywilizowanym i zamieszka na dożywocie w puszczy, aby ich głos nie budził niepokoju i wyrzutów sumienia wśród bliźnich.

Najbarwniejszą mozaikę opinii, koncepcji, zdań i życzeń rozmaitych i rozbieżnych, budzą rozmyślania na temat frontu wschodniego, nazistowsko - bolszewickiego, który dziś stał się już frontem środkowo europejskim. Front ten jest ruchomy, żywy, stwarza fakty strategiczno - geograficzne, powoduje konieczności reakcji w sensie politycznym.

W tej chwili, kiedy to piszemy, komunikaty wojenne stwierdzają, że ofensywa sowiecka trwa, wojska czerwone zbliżają się ku Karpatom w Polsce, przekroczyły granice Rusi Zakarpackiej (znajdującej się dla jednych w Czechosłowacji, dla drugich na Węgrzech), dość głęboko wtargnęły na teren rumuński po prawej stronie Prutu. Też same komunikaty dodają i wyjaśniają, że sowieckie wojska "oswobodzenia" przenikają coraz to bardziej na zachód.

Mając w pamięci dotychczasowe doświadczenie, staram się tu myśleć kategorjami Polaka z Małopolski lub Wileńszczyzny, Rumuna na bessarabskiego, Litwina, Łotysza, Estończyka, i nie mogę pojąć, kto, kogo, dlaczego, poco i naco tu "oswobadza", przestaję rozumieć istotę "oswobodzenia". A tymczasem armaty grzmiały na Kremlu na vivat i przywódcy polityczni na zachodzie, których uważam za swoich przyjaciół, każą się ludziom cieszyć.

A więc Polacy winni się cieszyć, że będą mieli Polskę "silną i niepodległą . . . na zachód od Bugu, że w tym celu uczyniono wszystko co należy, bo na tyle ugeneralnionego Berlinga wjedzie do Polski u-  
(Dokończenie na stronie 11-tej)



# O KRWI ROBOTNICZEJ I CHŁOPSKIEJ

Z wszystkiej krwi, jaką za naszej pamięci przelano na pobożnych wiskach świata, najobficiej, najhojniej płynęła krew chłopów i robotników. W starożytności i średniowieczu rozlew krwi ludzkiej stanowił przywilej jednej tylko klasy, wojowników i rycerzy. Później wystąpiły na t. zw. polach bitewnych — wojska najemne, złożone z zawodowych zatrzaćców, poszukiwaczy przygód, oraz ludzi wszelkiego stanu, brzydczących się spokojnym życiem. Ale wojownicy i rycerze ciągnęli za sobą na wyprawy wojenne — masy nieuprzywilejowanych chłopów, zwane: ciurami. O ciurach głucho naogół w historii rozlewów krwi, co nie przesądza o wartości krwi ciurzej, równie czerwonej jak krew "niebieska". O krwi ludzi "nieurodzonych", o krwi tych nieznanymi żołnierzami epoki feudalizmu — milczały eposy i ballady, nie gądkły o niej dworskie romancera, co najwyżej przechowała o niej chwalebna pamięć — gminna pieśń. Krew "nieurodzonych" wsiąkała obficie w dzikie pola Europy i Polski. Wojska kwarciane, utworzonej z chłopów nie mają błyszczącej karty ani u dziejopisów, ani u poetów. Tylko kósynierzy wielkiego Naczelnika z pod Racławic przeszli w swych sukmanach do narodowej ikonografii i do popularnych widowisk teatralnych.

Krew chłopska i krew robotnicza jest tania. Szafowali nią cesarze, królowie i dyktatorzy wszelkich czasów, a tylko niewielu zwycięzców oddało jej naczelną szacunek.

Krew robotnicza i chłopska lała się za wszelkie sprawy, o które walczone na ziemi. Za sprawy wzniosłe i słuszne i za sprawy haniebne. Chociaż znamy z dziejów liczne wojny wolnościowe, bunty chłopskie, powstania i rewolucje przeciw tyranom, wiemy niestety również o tem, jak nikczemnie wyzyskiwali i wyzyskują tyrani krew chłopską i krew robotniczą, dla osiągnięcia celów własnych, a obcych, a wrogich chłopu i robotnikowi. Świat, który dzisiaj walczy o demokrację, był niemym i zakłopotanym, a często perfidnym świadkiem t. zw. wojny domowej w Hiszpanji. Tam krew robotników i chłopów hiszpańskich lała się za sprawę swoją. Nic więc dziwnego, że chłopci, robotnicy oraz inteligenci całej niemal Europy i Ameryki, wysłali krwi hiszpańskiej, na pomoc próbki własnej krwi.

Chłop i robotnik nigdy swej krwi nie żałował. Skoro jej nie żałował gdy szło o sprawy obce i obojętne, jakżeż ma żałować, gdy idzie o jego wolność i godność?

Przegra tę wojnę, oby już na prawdę — ostatnią, każdy, kto raz jeszcze spróbuje oszukać krew chłopską i krew robotniczą. Ta krew poznała już swoją cenę. Przegra wojnę, kto z krwi robotniczej i chłopskiej uczyni przedmiot przetargów. Dziś, po naszej stronie, nie walczą już ciury, ani niewolnicy, ani wojsko kwarciane. Nie walczą masy uzbrojone ślepców ku chwale pomazańców. I być może, że krew naszych żołnierzów otworzy kiedyś oczy robotnikom i chłopom po tamtej stronie frontu, ujarzmionym, otumanionym, zacządnym przez krwawych nacjonalistycznych mistyków. Za każdą kroplę krwi świadomie lub nieświadomie, dobrowolnie lub pod przymusem ofiarowanej wojnie, chłop i robotnik zażądają takiego pokoju, takiego życia, które warte będzie jego bojów, jego znoś, jego ran i śmierci. Polski chłop i polski robotnik, obrońca Warszawy i Westerplatte, żołnierz z pod Narwiku i z brzegów Szkocji walczy za "wolność waszą i naszą". Zrozumiał on, że faszyzm w każdej postaci jest wrogiem nie tylko rządów demokratycznych, ale jego osobistym wrogiem. Wypróbowany to przeciwnik w walce o wolność ludów i wolność człowieka. Robotnik polski w mundurze i w cywilu, partyzant polski z kurnej chaty — to owi "żywi", których Słowacki wzywał w swym testamencie, aby "nie tracili nadziei". To oni:

"A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,  
Jak kamienie przez Boga  
rzucane na szaniec".

W "Wojnie i pokoju" Tołstoj występuje chłop rosyjski Płaton Karatajew, żołnierz carski, człek czystego serca. To on otwiera oczy jednemu z artystycznych bohaterów tego arcydzieła, hr. Piotrowi Bezuchowowi. Otwiera oczy na scenę istnienia i na sens umierania na sprawy boskie i ludzkie. Symbolicznie ujawnił Płaton Karatajew staremu światu, światu przywilejów i konwensów — przeogromne horyzonty ludzkiego bohaterstwa w niedoli. Był to chłop prawosławny i zginął za swego cara. Ale śmierć jego nawróciła niejako na ludzką wiarę syna salonów petersburs-

kich, Bezuchowa. Wielu Płatonów Karatajewych ginie zapewne i w tej wojnie. Ale sprawa ta za którą dają oni swe życie, jest już ich własną sprawą. A nawrócenia mogą się dokonać masowo.

Robotnik polski, który na swój sztandar wziął kolor krwi i święci ten sztandar w dniu Pierwszym Maja, ofiarnie ginie za Polskę ilekroć Polska krwi jego żąda. Zdobył on sobie święte prawo przyszłości na własną miarę. Kto walczy dziś o demokrację, nadużywa tego pojęcia, jeżeli nie ma przed oczami obrazu świata, w którym chłop i robotnik obok pracującego inteligenta zarządzają materjalną stroną bytu.

Nie pierwsza to już wojna prowadzona w nadziei, że będzie ostatnią. Chłop i robotnik polski wiedzą dziś już dobrze, iż nie będzie ostatnią żadna wojna, która im nie przyniesie sprawiedliwości.

Krew robotnicza i chłopska — to owa mistyczna "Róża" z dramatu S. Żeromskiego pod tym tytułem. Zakwitła ona na chustce, którą szpicle carskiej ochrony otarli skatowane ciało polskiego rewolucjonisty Osta. Ta róża rozrosła się dziś do gigantycznych rozmiarów nad całą ziemią polską. Różę z męczeńskiej krwi robotniczej, krwi bratniej, krwi cichych a mnogich bojowników wiecznej podziemnej Polski — serdeczny mój pokłon i głęboka cześć!

"Kiedyż uniesiem głów ponad skrwawione wezłowie?"

Józef Wittlin.

## Niemcy Rozstrzelali Bron. Ziemięckiego

LONDYN. — Z Polski donoszą, że z końcem lutego Niemcy rozstrzelali Bronisława Ziemięckiego.

Bronisław Ziemięcki był wybitną postacią w ruchu niepodległościowym Polski i położył wielkie zasługi dla państwa polskiego w okresie niepodległości.

Przed 1-szą wojną światową, B. Ziemięcki brał udział w pracach Związku Walki Czynnej i w organizowaniu Polskiej Partji Socjalistycznej. W r. 1918 był członkiem t. zw. Rządu Lubelskiego, piastując w Gabinetcie Andrzeja Moraczewskiego tę kę Ministra Pracy i Opieki Społecznej. Zajmując wybitne stanowisko w Polskim Ruchu Socjalistycznym, Bronisław Ziemięcki był przez wiele lat prezesem Centralnego Komitetu PPS. i wielokrotnym posłem do Sejmu. Po raz drugi został ministrem Pracy i Opieki Społecznej w Gabinetcie Koalicyjnym Aleksandra Skrzyńskiego.

Rozstrzelany przez Niemców jeden z przywódców socjalizmu polskiego, był kilka razy wybierany na stanowisko prezydenta miasta Łodzi, ostatnio zaś był prezesem Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń, poświęcając całe swe życie polepszeniu warunków bytu polskiej klasy robotniczej i mas ludowych, zwłaszcza w dzielnicach podmiejskich.

W chwili rozstrzelania przez Niemców Bronisław Ziemięcki liczył lat 57.

Razem z C. C. F. do zwycięstwa socjalistycznego w Kanadzie!!

## NA BARYKADY!

Na barykady, ludu roboczy  
Czerwony sztandar do góry wznies!  
Śmiało do boju wyteż swe ramię,  
Bo na cię czeka zwycięstwa cześć!

Młoty w dłoń!

Kujmy broń!

Miotnie stal

Czerwone iskry w dal;

żar iskry tej

Tli w piersi mej!

Powstań, zburz,

Pobudka gra nam już.

Pobudka gra nam już.

Zagrzewaj, siostrze, do walki brata,

Aby do boju odważnym był,

By wydarł wolność, co jest w ręku kata,

Aby dla sprawy pracował i żył.

Młoty w dłoń i t. d.

Na barykadach sztandar powiewa

Czerwone godło, — wszak to nasz znak!

Spieszmy się, bracia, już wróg przybywa,

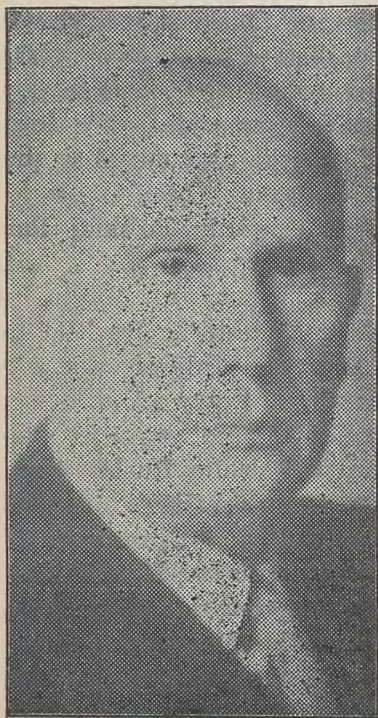
Wyciąga szpony, jak drapieżny ptak.

Młoty w dłoń i t. d.



# ŚWIĘTO 1 MAJOWE

Jestem szczęśliwy, że daliście mnie okazję do nawiązania kontaktu z Waszym pismem, a przez to samo z Waszymi Towarzyszami i przyjaciółmi.



JAN KWAPIŃSKI

Z rocznicą święta majowego, tradycyjnie już zrosnięta jest walka o Niepodległość Polski. W chwili obecnej Polska jest pod okupacją niemiecką. Pewne jest, że mimo ponurej sytuacji w jakiej Kraj się znajduje, dzień 1 maja, będzie jak corocznie, obchodzony w Polsce.

Nie tak, jak to czyniliśmy w okresie niepodległości, gdy na Placu Teatralnym w Warszawie łopotwały tysiące czerwonych sztandarów partyjnych i związkowych, a w każdym mieście i miasteczku pochody wypełniały ulice. Napewno jednak klasa robotnicza Polski da znać o sobie i przypomni klasie robotniczej całego świata o swojej walce, o swym oporze i o potrzebie pomocy dla naszego Kraju, podbitego przez najkrwawsze rządy najeźdźcze, jakie znają dzieje ludzkości.

Jak wielkie znaczenie ma dla klasy robotniczej dzień 1 Maja, dowodzi fakt, że gdy hitlerowcy objęli władzę w Niemczech, skradli ruchowi socjalistycznemu dzień święta majowego, próbując przywłaszczyć sobie ten symbol zbratania ludów świata, symbol równości i braterstwa wszystkich proletariuszy bez względu na miejsce zamieszkania i język, jakim mówią. Sądziło się, że kradnąc dzień 1 Maja klasie robotniczej niemieckiej, będą mogli łatwiej przeciwstawić się propagandzie prawdziwie socjalistycznej.

Świeżo nam jeszcze stoi w pamięci moment, gdy Dolfuss doszedł do władzy w Austrii — ten mały karzeł reakcyjny, który przez 40 lat wraz ze swymi chrześcijańskimi socjalistami prowadził zażartą walkę z socjaldemokratami Austrii. I on również chciał się przypodobać wiekańskiej klasie robotniczej, uznając dzień 1 Maja za święto państwowe.

Przytoczone fakty wymownie ilustrują, jak fascynujący ma

wpływ dzień 1 Maja na psychikę klasy robotniczej całego świata. My wiemy o tym najlepiej, gdyż pod rządami cara, święto 1 Maja stawało się nie tylko dniem solidarności międzynarodowej klasy robotniczej, lecz dniem obrachunków z carskimi zbirami i całym systemem ucisku. W dniu tym manifestowała klasa robotnicza Polski nie tylko swoje przywiązanie do wspólnoty międzynarodowej w myśl hasła "proletariusze wszystkich krajów łączcie się". W dniu tym, klasa robotnicza Polski bardzo dobitnie podkreślała prawo do życia niezależnego Państwa Polskiego, wskazywała na konieczność walki o Niepodległość Polski.

Nie będę przypominał tysięcy bezimiennych bohaterów, którzy legli w dniach manifestacji pierwszo - majowych. Nie będę przypominał wspaniałych symbolów walki w tym dniu niemal we wszystkich większych skupieniach życia robotniczego podbitego wówczas kraju.

Byliśmy narodem, który potrafił skojarzyć dążenia klasy robotniczej z dążeniem do niepodległej Polski. PPS. wychowała o gromne zastępy ludzi, którzy te dwa hasła uznali za swoje, wypisali na swoich sztandarach, żyli nimi i walczyli o ich realizację.

Dziś, gdy szeleje jedna z najokrutniejszych wojen, jaką ludzkość kiedykolwiek widziała, kiedy tysiącami giną ludzie, kiedy tyranja święci triumf, głos nasz, głos przedstawicieli najofiarniejszego, najbardziej bohaterskiego kraju, musi zabrzmieć, by zapewnić świat, iż nie może być

mowy o tym, aby klasa robotnicza Polski pogodziła się z myślą, że po tej wojnie, ktoś by miał narzucać warunki życia, naszemu duchowi nienawistne. Nie pogodzimy się z tym, ażeby za nas rozstrzygano o nas.

Dziś właśnie, w dniu 1 Maja, powiedzieć trzeba, co myślimy o niektórych pomysłach, które wypływają na terenie polityki światowej w odniesieniu do celów wojny. Należy z naciskiem podkreślić, że jeżeli po tej wojnie świat; a w szczególności klasa robotnicza, znów miałaby przeżywać takie chwile, jak po poprzedniej wojnie, gdy na scenę wyszedł komunizm — który za główny cel swej pracy postawił zniesienie ruchu socjalistycznego we wszystkich zakątkach świata to byłoby to ponurem i tragicznym nieszczęściem. Prawda, komunizm nie potrafił zniszczyć Socjalizmu, nie potrafił zabić ducha wolności i tęsknoty do demokracji wśród socjalistycznych robotników, ale przyczynił się znacząco do osłabienia klasy robotniczej. Pamiętamy wszyscy krótkotrwały rząd Beli Kuna na Węgrzech, na gruzach którego powstał reakcyjny rząd Harty'ego. To samo działo się w Bawarii.

A czyż nie warto przypomnieć z okazji 1 Maja o ostatnim strajku komunikacyjnym w Berlinie, który przeprowadzili komuniści wraz z hitlerowcami przeciwko socjalistycznemu zarządowi miasta Berlina? Wydawało się wtedy komunistom, że jak rozbiją socjalistów, to z Hitlerem sobie poradzą. Okazało się, że (Dokończenie na stronie 8-iej)

## 1 Maja 1905

KARTA Z DZIEJÓW REWOLUCJI

Kiedy zbrojna przemoc najeźdźcy znowu zawładnęła krajem, kiedy po ulicach miast polskich stąpał obcy żandarm i obcy policjant, czujnie strzegąc wojennej zdobyczy, kiedy znowu w podziemiach toczyła się uparta i zawzięta walka, — sięgamy myślą do owych lat, gdy proletarijat polski po raz pierwszy podniósł sztandar buntu przeciw najeźdźcy, sztandar walki o Socjalizm i Niepodległość. Z martyrologii owych lat, bezimiennego bohaterstwa szarej masy bojowników, którzy życie swe złożyli na ołtarzu walki, czerpiemy dziś wiarę w nieśmiertelność idei, której nie zmożły najbardziej krwawe i brutalne represje caratu i nie zmożą najbardziej wymyślne prześladowania i terror Gestapo.

Nikt z nas nie wątpi, że nadejdzie dzień, gdy rosypie się w gruzy hitlerowska tyranja, gdy wyśiłkiem mas ludowych i żołnierza polskiego powstanie znowu Niepodległa Polska, Polska Ludu Pracującego. Masy ludowe Polski nie ugną się dziś, tak, jak nie ugięły się wówczas, przed laty.

I dlatego w dniu 1 maja 1944 roku przypominamy naszym celnikom dzień 1 maja 1905 roku, gdy tysiączne masy robotników Warszawy demonstrowały na ulicach miasta w obliczu karabinów i nahajek carskich, gdy krew szerokim strumieniem znać była ślad pochodu majowego.

Piękny słoneczny poranek 1 maja 1905 roku. Dzień zapowiadał się pogodnie. Nastrój na uli-

cach świąteczny. Sklepy pozamykane. Ruch kołowy ustał całkowicie. Śródmieście opustoszało. Na przedmieściach zato ruch wielki. Ludność świątecznie odziana. W dzielnicy wolskiej, sercu robotniczej Warszawy zbierają się grupy robotników. Grupy rosną, łączą się, zmierzają ku śródmieściu. Nad głowami łopocą czerwone płachty sztandarów. Rozlega się śpiew:

Krew naszą długo leją katy  
Wciąż płyną ludu gorzkie łzy,  
Nadejdzie jednak dzień zapłaty  
Pochód rośnie. Co chwila z przecznic wysuwają się nowe grupy i pochody, dołączają się do głównego pochodu. Teraz już dziesiątki sztandarów unoszą się w powietrzu. Śpiew wzmagają się i potężnieje. Czoło pochodu dociera do zbiegu ulic Twardej i Żelaznej i kieruje się w Złotą. Za rogiem, po lewej stronie pochód mija gmach, zajęty przez wojsko. Ze wszystkich okien wychylają

się głowy żołnierzy. Po chwili tłum podnosi na ramionach mówcę. Przemawia do żołnierzy kobieta - agitator. Za nią na zaimprovizowanych trybunach stają inni mówcy: robotnicy, studenci inteligencji. Słońce jest już wysoko, grzeje mocno. Zbliża się południe. Nastrój wśród tłumów wspaniały, oczy ludzi błyszczą wzruszeniem i entuzjazmem.

Pochód rusza dalej. Jest już ogromny. Dwadzieścia tysięcy ludzi kroczy ulicami. Z czoła pochodu rozlega się okrzyk: "Naprzód w Aleje!" Pochód zawraca w kierunku Żelaznej, pierwsze szeregi wkraczają w Aleje Jerozolimskie, docierają do domu nr. 101.

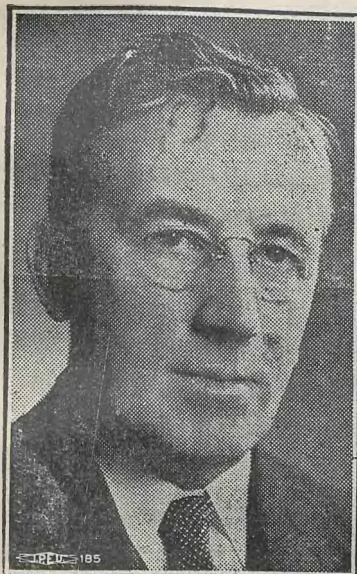
Z ulicy Teodora (późniejszej Chałubińskiego) wyjeżdża oddział dragonów i ustawia się w poprzek szerokiej Alei. Zajmują całą przestrzeń, od domu do domu jezdnie i chodniki. Rozlega się ostry głos oficera, pada krótko, urywna komenda. W jaskra



M. J. COLDWELL

# Przywódcą CCF. do Polaków w Kanadzie

Korzystając z okazji, pragnę złożyć me najgorętsze gratulacje Wydawcom i Czytelnikom "Prawa Ludu".



M. J. COLDWELL

Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek powinniśmy dokładnie prze studjować polityczne dążenie i plany gospodarcze w naszym kraju i w świecie. Dwie wojny na przestrzeni jednego pokolenia zmuszają nas do przemyślenia tych rzeczy. Powinniśmy również pamiętać, że pomiędzy tymi dwoma wojnami ludzkość większej części świata była świadkiem dwudziestu lat rozczarowań i za wodów. W latach tych od dwudziestu do dwudziestu pięciu milionów ludzi pozostawało bez pracy, podczas gdy dokoła nich znajdowały się pola leżące odłogiem i pozamykane fabryki. Widzieli-

śmy niszczenie surowców, podczas gdy te liczne miliony cierpiały z powodu bezrobocia i nie dostatku. Było to dwadzieścia lat ludzkich cierpień, dwadzieścia lat, w przeciągu których bez nadziei wypełniała serca mężczyzn i kobiet, a w rezultacie — druga wojna światowa.

I znów wierzymy, że zbliżamy się do końca wielkiego konfliktu. Możliwe, że nastąpi to później niż się spodziewamy, lecz co najmniej możemy powiedzieć, że zwycięski koniec już bliski. Do czego wrócimy, gdy zagrmi sygnał "Przerwij ogień"? Wiele tysięcy mężczyzn i kobiet zatrudnionych jest w Ottawie w różnych działach, związanych z naszym wysiłkiem wojennym. W fabrykach kanadyjskich znajduje się milion mężczyzn i kobiet, pracujących w przemyśle, bezpośrednio związanym z wojną, podczas gdy siedemset sześćdziesiąt dwa tysiące naszych najzdrowszych fizycznie i w kwiecie wieku mężczyzn i kobiet służy w różnych rodzajach sił zbrojnych.

System, w którym żyliśmy, mimo cierpień, które sprawił, dał pewne osiągnięcia, na których możemy oprzeć jaśniejszą i lepszą formę życia społecznego. W znacznym stopniu zwiększył on produkcyjną wydajność świata, zbudował koleje, rozpoczął uprawę bawełny i wydobywanie węgla, odkrył nowe kraje oraz udostępnił nowe źródła surowców. Jednocześnie jednak stworzył o-

środki nędzy robotniczej, wywołał nienawiść, powodował rozgorczenie pomiędzy ludźmi, żyjącymi w tych samych środowiskach i w rezultacie — kopał groby dla młodzieży dwóch pokoleń na krótkiej przestrzeni 30 lat. Ja kielkolwiek usługi system ten początkowo wyświadczył ludzkości jest on obecnie bezsprzecznie przestarzałym, niebezpiecznym, chylącym się ku upadkowi. Motywy, którymi się w interesie ludzkości kierowano, oraz wiara w nie — stały się dzisiaj balastem w ogólnie - światowym postępie.

Są też tacy, których interesy ekonomiczne zmuszają za wszelką cenę do utrzymania pod swą kontrolą społeczeństwa, i którzy chcą, abyśmy znów wrócili do form przedwojennych, a więc do bezwzględnego współzawodnictwa wśród drobnego kupiectwa, do monopolistycznej kontroli przez w. kapitał w państwie i do nieodpowiedzialnych karteli finansowych i ekonomicznych w poszczególnych państwach. Inni, obawiają się wielkich, nieuniknionych zmian i ludzą się że stary porządek świata będzie mógł być "zreperowany" czy zreformowany, tak, aby mógł się utrzymać do końca ich życia.

Ludzie słabi i z małą wyobraźnią nie rozumieją możliwości budowania przyszłości w nowy i lepszy sposób. Powodowani egoistycznymi interesami, są oni zdecydowani trzymać się kurczowo przywilei, z których obecnie ko-

rzystają, podczas gdy ludzie, znający się u władzy, mogą usiłować ustalić pewnego rodzaju lekko - zawołowaną dyktaturę kapitału. Lecz ci ludzie nie mogą uchronić świata przed bezrobociem, niesprawiedliwością i w końcu — przed trzecią wojną światową.

C.C.F. zdaje sobie sprawę, że propozycje jej nie trafiają do przekonania tych ludzi. Nie mogą one być zrozumiane przez tych, którzy wierzą, iż dobrobyt wszechświata i pokój będą zapewnione o ile każda jednostka i każdy naród będzie kierował się swoim wyłącznym interesem.

Program C.C.F. opiera się wszakże na innych zasadach i idealach. Zdaniem naszym, w obrębie obecnego systemu, takim, jakim go znamy z przed wojny, czy też po próbach "latania" go, — nie ma rozwiązania dla naszych ekonomicznych i społecznych problemów. Wierzymy, że ogromna większość Kanadyjczyków nie chce wracać do starego porządku. Wierzymy, że oni wspólnie z naszymi synami i córkami, walczącymi na frontach, są przygotowani aby być pionierami lepszego i bardziej sprawiedliwego systemu ekonomicznego i socjalnego.

Im bardziej pismo Wasze do pomoże do osiągnięcia tego nowego porządku socjalnego, tym bardziej przyczyni się do polepszenia stanu zdrowotnego, dobrobytu i szczęścia Kanadyjczyków.

## Związek Socjalistów Polskich w Kanadzie

W różnych punktach Kanady istnieją małe grupy b. członków PPS., lub innych ugrupowań socjalistycznych.

Są też jednostki, które przyjeżdżając do Kanady, nie znaleźli dla siebie odpowiedniego miejsca w tutejszym ruchu i zostali na uboczu wszelkich zjawisk politycznych i ruchów społecznych.

W ostatnich dniach, korzystając z obecności tow. Adamskiego w Toronto, odbyło się zebranie sympatyków i b. członków PPS., na którym postanowiono założyć Związek Socjalistów Polskich w Kanadzie.

Zgodnie z dyskusją programową, postanowiono, by nowo powstały Związek orjentował się w sprawach Polski na programie PPS., a w sprawach Kanady na programie CCF.

Związek Socjalistów Polskich będzie afiliowany jako Polska Sekcja CCF., i postara się przedstawić sprawę Polski Ludowej i Socjalistycznej wobec świata robotniczego Kanady.

wych promieniach słońca broń błyszczy oślepiająco. Przez lufy karabinów przebiega nagły błysk, słychać chrzęst i karabiny pochylają się ku tłumowi. Na moment zapada cisza. Pochód za trzymuje się i w dalszych nawet szeregach słychać dokładnie słowa komendy. Ale już po chwili czoło pochodu chwieje się i pod naciskiem dalszych szeregów rusza naprzód. Kilka osób kroczy parę metrów przed zwartym tłumem. Zbliżają się ku żołnierzom . . . I wtedy pada nowy rozkaz. Błysk i odgłos salwy. W zbity tłum gruchnęły kule karabinowe, masa chwieje się, ludzie padają. Pierwsze szeregi pochoddu chyła się ku ziemi, szukają osłony przed kulami. Prawe skrzydło pochodu rzuca się na chodnik. Pod ciśnieniem setek ciał ludzkich rozsypuje się parkan składu budowlanego pod nr. 101, a po chwili i drugi parkan od strony ulicy Nowogrodzkiej. Ale

na podwórzu czają się żołnierze piechoty. Kolbami karabinów godzą w szukających schronienia ludzi. Dobijają rannych.

Tymczasem dowodzący dragonami rotmistrz hrabia Przeździecki, wyrывая szablę z pochwy. znowu komenda i oddział dragonów wpada z obnażonymi szablami w tłum. Szarża. Pod ciosami szabel i kopytami koni tłum ugiął się, faluje, rozsypuje, wreszcie rzuca się do ucieczki. Ściga go tętent dragońskich koni . . .

Trzydzieści siedem trupów i dwudziestu sześciu rannych zastało ulice Warszawy. Wśród poległych było trzech organizatorów demonstracji: Mieczysław Wyszomirski, Zygmunt Kempa i Karol Szonert, który poległ od kul w czasie organizowania pochoddu. Pozatem na Pradze padło dwóch innych robotników.

Demonstracja skończona . . . Dzień chylił się ku zachodowi. Po ulicach krąży patrol. Nad

miastem unosi się groza masowego mordu. Nieliczni przechodnie snują się lekko pod murami domów. Około godziny 6 wieczorem, śródmięciem zatargnął gwałtowny huk. Naprzeciw Dworca Kolei Warszawsko - Wiedeńskiej (późniejszy Dworzec Główny) w środek patrolu kozackiego pada bomba o niezwyklej sile. Skutki wybuchu są straszliwe. Na dachach trzypiętrowych kamienic zbierano szczątki ciał kozackich.

Bombę rzucił Stanisław Marczyk. Odwet za trzydziestu siedmiu zamordowanych robotników. Walka potoczyła się dalej.

J. D.

Żadna wielka Idea w historii nie zwyciężyła odrazu; do zwycięstwa iść trzeba poprzez porażki, niekiedy poprzez klęski.

M. Niedziałkowski



JAN STAŃCZYK.

## O Nową Polskę i Nowy Ustrój Świata

Klasa robotnicza krajów wolnych od hitlerowskiej i faszystowskiej przemocy nie będzie u rządu uroczystych obchodów robotniczego święta, nie będzie manifestowała pochodami i akcjami. Straszliwa, okrutna wojna narzucona światu przez hitlerowskie Niemcy i ich faszystowskich lokajów — Włochy i



JAN STAŃCZYK

Japonję, zmusza klasę robotniczą do nieprzerwanego wysiłku pracy. Bo dziś nie ulega żadnej wątpliwości, że najzacieklejszy wróg wolności narodów i najbardziej niebezpieczny wróg wolności i demokracji — hitlerizm i faszizm mogą być pokonane nie tylko bohaterskim lotnictwem, marynarską i żołnierską odwagą na frontach, ale i ofiarną pracą robotników w przemyśle.

Robotnicy w wolnych krajach będą mogli, mimo wyjątkowych wojennych warunków, zebrać się na majowych zgromadzeniach, gdzie radzić będą nie tylko nad przyspieszeniem produkcji broni, czołgów i bombowców niezbędnych dla szybkiego pokonania wrogów wolności, ale i nadtem, jak powinien i jak musi być uporządkowany świat po wojnie, by się już nigdy nie powtórzyły zbrodnie nowych wojen, bezczynność warsztatów pracy, bezrobocie, nędza mas ludzkich. Jeżeli by bowiem obecna wojna, nadludzkie ofiary i cierpienia broniących się przed tyranją niewoli ludów nie przyniosła w ostatecznym wyniku narodom, masom ludzkim i jednostkom obok wolności równoczesnego zabezpieczenia prawa do pracy i dobrobytu, to była by ona tylko potwornie krwawym w dziejach ludzkości bezsens.

Nie ludzimy się ani na chwilę, że cele klasy robotniczej w tej największej w dziejach świata

burzy wojennej pokrywają się z celami i dążeniami uprzywilejowanych klas. I nie ludzimy się również, że wszyscy, którzy mówią walczyliśmy o demokrację i wolność są demokratami z przekonania, pojmując demokrację tak, jak pragną ją w życie wprowadzić masy ludowe, żołnierze, walczący z bronią w ręku, robotnicy, pracujący w fabrykach i rolnicy uprawiający ziemię, aby rozdziła podostatkiem chleba dla wszystkich. Lud pracujący, miliony robotników, żołnierzy, rolników, pracowników umysłowych — musi być wyjątkowo czujny i dziś już ustalić wyraźnie o jaką demokratyczną treść powojennego świata toczy się ten śmiertelny bój wolnych narodów z tyranją ucisku i niewoli.

Masy ludowe wszystkich krajów walczących z tyranją totalizmów nie mogą się zadowolić w swoich dążeniach obroną tylko demokracji politycznej. Demokracja polityczna jest cennym, niezwykle cennym dobrem człowieka, bo jest wolnością. Ale wolność bez równoczesnego zabezpieczenia człowiekowi pracy, zarobku i dobrobytu materialnego może być znacząco tylko wolność, po wolne umieranie z głodu, gdzieś na śmietniku życia, bez pracy, za robku, chleba, mieszkania i ubrania.

Demokracja polityczna, zabezpieczająca wszystkim równe prawa obywatelskie, musi być uzupełniona także zabezpieczeniem wszystkim prawa do pracy i do dobrobytu uskrzydli ludźmi walecznymi i mocnymi, potrzebnymi nie tylko do pokonania tyranji ale pokonania szybkiego.

Stawiając sobie jako cel tej najpotworniejszej w dziejach ludzkości wojny: niepodległość narodów, wolność, pracę i dobrobyt dla wszystkich ludzi, będziemy mogli usprawiedliwić ogrom cierpienia i poświęceń wobec tych, którzy dziś walczą i pracują dla zwycięstwa i wobec tych, którzy przyjdą po nas, aby z gruzów powojennego zniszczenia wznieść nowy, sprawiedliwy ład społeczny, oparty na współzyciu ludzi i narodów.

Naród Polski, a szczególnie masy pracujące Polski, stoją w pierwszych szeregach walki wolnych ludów z tyranją hitleryzmu i faszyzmu. Polską żołnierz, bohaterski lotnik, marynarz polskiej floty wojennej i handlowej, walczą na wszystkich frontach, na lądach, w powietrzu i

na wszystkich morzach o wolność swojej ojczyzny. W umęczonym kraju, zamienionym przez najeźdźcę w jedną wielką katownię ludu polskiego, polski robotnik, chłop i inteligent, walczą niezłomie o Polskę Niepodległą.

Niechże się jednak nikomu nie marzy, że ta Polska będzie podobna politycznie, gospodarczo i społecznie do tej sprzed tragicznego września roku 1939.

Polska, która zrodzi się na polach bitew z ofiarnej krwi żołnierzy i z męczeństwa ludu polskiego w Kraju, będzie Polską bez żadnych przywilejów i bez żadnych krzywd. Będzie nie tylko wolną wśród ludów wolnych, ale sprawiedliwą ojczyzną dla jej obrońcy — ludu polskiego. W Polsce, do której idziemy poprzez mękę obozów koncentracyjnych, poprzez zsyłki do przymusowych robót, poprzez krwawy trud walk wszystkich frontów świata — najwyższym nakazem będzie: dla wszystkich równe prawa do wszystkich praw do pracy i do dobrobytu.

### ŚWIĘTO 1 MAJOWE

(Dokończenie ze str. 6-tej)

gdy Hitler przyszedł do władzy, to on właśnie rozprawił się z sojcjalnymi demokratami i komunistami jednocześnie.

Warto w dniu 1 Maja przypomnieć sobie te momenty, aby nie powtórzyć tych błędów w przyszłości. Dlatego też rozpatrując ostatnie ówierówieże po poprzedniej wojnie, musimy twardo, z całą stanowczością i determinacją na jaką stać wolnych ludzi, pilnować, ażeby nie zwicnięto zasady wolności i demokracji, gdyż zwicnięcie tej zasady może doprowadzić ponownie do wstrząsów, jakie obecnie przeżywamy. Wojna jest przekleństwem jest nieszczęściem ludzkości. Klasa robotnicza wszystkich narodów, a w szczególności klasa robotnicza Ameryki, winna uczynić wszystko, aby osłonić mniejsze narody, aby nie dopuścić, by Europa stała się znowu widowiskiem walk ideologicznych.

Wierzmy głęboko, że do tego nie dojdzie. W dniu 1 Maja ślubujemy sobie wszyscy wierność dla naszych starych PPS-owych sztandarów i dla hasła, które na tych sztandarach były wypisane:

Niech żyje niepodległa Polska!

Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!

Niech żyje 1 Maj!

### Z Pobytu Tow. Grossa w Kanadzie

W Montrealu bawił kilka dni tow. Dr. Feliks GROSS z Nowego Jorku.

Tow. Gros jest jednym z wybitnych członków Polskiej Partii Socjalistycznej i pierwszorzędnym mówcą.

W Polsce tow. Gross zajmował się pracą oświatową wśród robotników, piastując stanowisko Vice Prezesa Polskiego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (TUR) w Krakowie, był członkiem Zarządu Głównego tej organizacji i członkiem Zarządu Okręgowego P. P. S. w Krakowie.

Po przyjeździe do Stanów Zjednoczonych, tow. Gross objął stanowisko sekretarza generalnego Komisji Powojennego Planowania Centralnej i Wschodniej Europy, będąc jednocześnie redaktorem pisma New Europe oraz profesorem na Uniwersytecie w Nowym Jorku.

O przyjeździe tow. Grossa do Montrealu zostaliśmy późno poinformowani, to też trudno nam było zorganizować masowy wiec z okazji jego przyjazdu, mimo to, tow. Gross miał możliwość zetknąć się z tutejszymi robotnikami i przemawiać do nich na większym zebraniu.

Tow. Gross mówił o walce o Polskę Ludową. Przemówienie jego wywarło wielkie wrażenie na zebranych.

Niezależnie od wiecu robotniczego, tow. Gross odbył konferencje z polskimi inżynierami, gdzie mówił o planach odbudowy Europy Centralnej i Wschodniej.

Najwięcej zainteresowania wzbudził referat tow. Grossa w People's Forum, który wygłosił w języku angielskim na temat: "Walka o Polskę Demokratyczną". Referatowi temu prasa tutejsza poświęciła dość obszerne sprawozdania.

Tow. Gross odbył również szereg konferencji w Międzynarodowym Biurze Pracy, zetknął się z pewnymi osobistościami kanadyjskimi, jak rektorem Uniwersytetu McGill James'em, Prezesem People's Forum Dr. Frazer i prasą.

Z Kanady, tow. Gross udał się do Meksyku, gdzie założył Komitet Polski Ludowej (Comite de Polonia Popula), który wydaje miesięczne pismo po hiszpańsku p. t. "Polonia Popula," rozsyłane na Amerykę Łacińską, oraz dysponuje czterema stacjami radiowymi, z których wysyła audycje co czwartek."



WL. MALINOWSKI.

# Od Programu Paryskiego Do Programu Polski Ludowej

Demokracje anglosaskie stworzyły jużto wielkie akty ustawodawcze — (amerykański "Bill of Rights"), jużto wielką tradycję prawną swych swobod demokratycznych (niepisana konstytucja angielska). Gwarancją tych urzędów prawnych jest długotrwała tradycja. Są one głęboko wyryte w sercach, sumieniach i umysłach obywateli tych krajów. Polska w ostatnich stu kilkudziesięciu latach — z wyjątkiem ostatniego dwudziestolecia — pozbawiona była niepodległości państwowej. W kraju uciskanym przez trzech zaborców nie mogło wytworzyć się poczucie prawne, gwarantujące swobody demokratyczne, gdyż Polacy nie określali sami warunków swego bytu politycznego.

Polska istniała przez przeszło sto lat jedynie jako marzenie i dążenie Polaków. Wyobrażenia o życiu lepszym i pełniejszym, o demokracji i sprawiedliwości społecznej, mogły być tylko formułowane w programach i manifestach. Czem konstytucja angielska dla Anglików, czem "Bill of Rights" dla Amerykanów, — tem dla Polaków są idee, które wędrują poprzez programy i manifesty demokratycznych i postępowych ruchów społecznych. Dlatego też nie z tradycji urzędów i instytucji państwowych czerpie demokracja polska swe siły żywotne, swą tradycję głęboko zakorzenioną w społeczeństwie. Czerpie ją z programów, na których przechowywały się całe pokolenia. Program paryski był wielką kodyfikacją tych idei, obozu demokracji polskiej.

Był on spadkobiercą wolnościowej tradycji złotego wieku — humanistów XVI stulecia, był on spadkobiercą literatury Sejmu Czteroletniego i Konstytucji Trzeciego Maja, był on Konstytucją Manifestu Towarzystwa Demokratycznego, Manifestu "Ludu Polskiego" zrodzonego na ziemi brytyjskiej, manifestów powstańczych, literatury Wielkiej Emigracji, a zwłaszcza mickiewiczowskiej "Trybuny Ludów".

Długa, ciężka i pełna ofiar jest droga socjalizmu polskiego od Programu Paryskiego, 1892, poprzez Manifest Pierwszego Rządu Ludowego w Lublinie — listopad 1918 — Program Radomski — styczeń, luty 1937 — do Manifestu Wolności, — listopad, 1939 — i Programu Polski Ludowej, 1942. Istota programu pozostała ta sama. Wypracowane zostały jedynie i rozwinięte liczne zagadnienia, postawione już wówczas.

W ciągu lat pięćdziesięciu, mimo wielu doświadczeń, przeobrażeń i walk ideowych, Program Paryski stał się wyznaniem wiary i dążeniem szerokich mas ludowych. Możemy obecnie stwierdzić, że program ten, dziś Program Polski Ludowej, jest żywą konstytucją obozu demokracji polskiej, tem, czem jest konstytucja angielska w Anglii, czem "Bill of Rights" w Stanach Zjednoczonych.

Przed wielu laty, redaktor "Robotnika" i historyk polskiego socjalizmu Feliks Perl, porównując Program Paryski z Manifestem Towarzystwa Demokratycznego i Manifestem "Ludu Polskiego" pisał:

"Socjalizm polski uświadomił sobie czem jest, czem być musi: ideą klasy pracującej w narodzie ujarzmonym, walką proletariatu o wyzwolenie się

bie i wyzwolenie Ojczyzny... Ozwał się głos polskiego ludu pracującego, który poczuł w sobie dość siły, aby z własnej sprawy uczynić sprawę wyzwolenia narodu."

W roku 1942 tow. Jan Kwapiński w przedmowie do Programu Polski Ludowej napisał:

"Nie jest to manifest skierowany do Ludu, dla przekonania i porwania. Jest to program żywych ruchów masowych, które przetrwały rodzimą reakcję i potrafiły podjąć walkę w warunkach najbardziej straszliwej okupacji.

"Program ten jest wyrazem polskiej opinii publicznej... jest on wyrazem woli polskich chłopów, robotników i przyniatającej większości narodu" pracowników umysłowych, a więc

Oto jest droga, jaką odbyła idea polskiego socjalizmu. Jeśli dziś można pisać te słowa, to dlatego tylko, że kiedyś, przed 50 laty, grupa wygnanców i emisarjuszy kraju, na poddaszu emigracyjnej kwatery w Paryżu dyskutowała i twórczo kodyfikowała polską tradycję wolnościową, łącząc ją z najdumniejszą ideą ludzkości — Socjalizmem, wykuwając w ten sposób wytyczne programowe polskiego ruchu socjalistycznego.

Dziwne, niekiedy zawile są wędrówki idei. Jedne idee powstają i giną. Inne zmieniają się, rozwijają i w zmienionej szacie znów pojawiają się. Jeszcze inne, raz pojawiwszy się rosną, potężnieją, aby stać się własnością o gólu. Dziwne są drogi idei.

Idee prawdziwie wielkie prędeją czy później znajdują drogę do umysłów i serc ludzkich. Wówczas nie giną, lecz rosną, rozwijają się, potężnieją... jest to ostatecznym sprawdzianem wielkiej idei.

Od programu Paryskiego do Programu Polski Ludowej — oto droga idei polskiego socjalizmu, poprzez 50 lat pracy, walki i doświadczeń Polskiej Partii Socjalistycznej. Oto wędrówka samotnej idei do serc, umysłów i sumień ludu polskiego, ostatecznym sprawdzianem siły i wielkości idei polskiego socjalizmu.

\* \* \*

## PRZEDSTAWICIELSTWO ORGANIZACJI ZAGRANICZNEJ POLSKIEGO STRONICTWA DEMOKRATYCZNEGO W ST. ZJEDN. I KANADZIE

W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie zostało utworzone Przedstawicielstwo Organizacji Zagranicznej Polskiego Stronnictwa Demokratycznego. Organizacja ta powstała w Paryżu w r. 1940, obecnie zaś rozwija swoją działalność w Anglii i innych ośrodkach emigracji polskiej. Na czele jej stoi Komitet Zagraniczny z siedzibą w Londynie, który założył już szereg Kół, m. in. w Londynie, Edynburgu, Leyerpoolu, Glasgowie i w Palestynie. Zadaniem Komitetu Zagranicznego jest utrzymanie kontaktu ze Stronnictwem w Kraju, reprezentowanie organizacji krajowej i kierowanie pracami Kół.

W pracach tych kierują się Komitet i Koła "Wytycznymi Działalności Polskiego Stronnictwa Demokratycznego", ogłoszonymi w Paryżu w 1940 roku. Obejmują one w 7 punktach zasadnicze postulaty programu demokratycznego, dotyczącego spraw ustrojowych, gospodarczych, społecznych

politycznych i międzynarodowych pod ogólnym hasłem "O nową, wolną, sprawiedliwą i rządzą Polskę".

Przedstawicielstwo Organizacji Zagranicznej P. S. D. w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, kierować się będzie temi samymi zasadami i bezkompromisowymi zasadami demokratycznymi i na ich podstawie uświadamiać społeczeństwo polsko-amerykańskie, amerykańskie i kanadyjskie o sprawie polskiej.

Zarząd Przedstawicielstwa w Ameryce Północnej stanowią pp: Józef Wittlin i Bolesław Zubrzycki. Manfred Kridl, Józef Witenbarg.

Osoby zainteresowane programem Stowarzyszenia Demokratycznego i jego działalnością proszone są o zwracanie się do Inż. Bolesława Zubrzyckiego, 231 Harkness St. Sarnia, Ont.

\* \* \*

## WYTYCZNE DZIAŁALNOŚCI POL. STOW. DEMOKRAT.

Według tekstu ogłoszonego dnia 20 marca 1940 r. w Paryżu.

W walce naszej o społeczne i polityczne oblicze Państwa Polskiego, kierować się będziemy następującymi zasadami wytycznymi:

1. Wszechstronny, swobodny rozwój jednostki stanowić musi główny czynnik twórczego rozwoju społeczeństwa. Ustrój państwa Polskiego oparty być musi na swobodach obywatelskich oraz na równości praw i obowiązków wszystkich obywateli, bez różnicy wyznania.

2. Rząd odpowiedzialny przed przedstawicielstwem społeczeństwa wyłonionym z powszechnych, równych, tajnych i bezpośrednich wyborów. Działając pod stałą kontrolą tego przedstawicielstwa oraz opinii społecznej, Rząd musi być wyposażony w środki, pozwalające mu na wykonywanie sprawnej i silnej władzy.

3. Samorząd terytorjalny, zawodowy i gospodarczy uzupełni u dział obywateli w rządzeniu pań-

stwem.

4. Polska powinna być demokracją nie tylko polityczną, ale i gospodarczą. Kapitał finansowy i wytwórczy, podlegać musi kontroli w imię interesów społecznych. Wysiętek zbiorowy społeczeństwa, oparty o planowanie gospodarcze zapewni pracę i chleb wszystkim obywatelom. Plan gospodarczy obejmie rozbudowę warsztatów produkcyjnych i wielkie roboty publiczne, dążąc przytem do nadania społeczeństwu zdrowej i racjonalnej struktury socjalno-gospodarczej. Likwidacja większej własności ziemskiej przy równoczesnej rozbudowie instytucji współdzielczych stanowić muszą podstawę nowego ustroju wsi. Indywidualny warsztat pracy rolnika i rzemieślnika, otoczony opieką, stanowić będzie jedną z podstaw dobrobytu szerokich mas.

5. Oświata, oparta być musi na zasadach wolności, nauki, oraz powszechności i bezpłatności nauczania. Państwo otoczy troskliwą opieką wszechstronny rozwój nauki i sztuki.

6. Współżycie narodów zamieszkujących ziemię naszej Ojczyzny, musi być oparte na wzajemnym zaufaniu i współpracy, wynikający z równości praw i obowiązków.

7. W ramach współpracy wolnych narodów Nowej Europy, dążyć będziemy do federacji, obejmującej narody związane z sobą wspólnotą historyczną, geograficzną i kulturalną.

Zanim dążeniami tymi będziemy mogli, dzięki zwycięstwu Sprzymierzonych, wrócić do Polski i tam połączyć się z naszą organizacją krajową — występujemy wobec społeczeństwa polskiego na emigracji, wzywając do wspólnej walki pod niezwykłymi sztandarami Wolności i Demokracji

O NOWĄ, WOLNĄ, SPRAWIEDLIWĄ I RZĄDĄ POLSKĘ.  
Paryż, w marcu, 1940 r.

Polskie Stron. Demokratyczne

## 1 MAJ 1944

(Dokończenie ze stronicy 4-tej)

1944 roku w smutku i trwodze o los swoich braci i sióstr w umęczonym Kraju. Wiemy jednak, że klęska hitleryzmu zbliża się szybko. Nadejdzie dzień zemsty i zapłaty! Za wszystkie krzywdy, za tortury i śmierć naszych braci, za zniewolenia naszych sióstr i córek, za wysysanie krwi naszych dzieci, za ghetta żydowskie, za wszystko, — zemsta i śmierć!

Naszym braciom w Polsce Podziemnej, tym wszystkim bohaterom - Orłom, którzy na duchu nie upadli i którzy wysoko dzierżą sztandar Rewolucji i Socjalizmu w Polsce, nasze braterskie pozdrowienie "Wolność!"

Nie zapomnijmy w tym dniu o poległych w walce i w wojnie z fascyzmem, hitleryzmem i japońskim nazizmem. Cześć i chwała tym wszystkim, którzy polegli za Wielką Sprawę Wolności.

Nadejdzie dzień, kiedy znów, jak dawniej nad naszymi głowami załopocą czerwone sztandary robotników i zielone sztandary chłopów. A obydwa te sztandary pod jednym godłem Wolnej i Ludowej Polski, stanowić będą całość Państwa Polskiego, Państwa Rolnicy i Pracy, Państwa ludu, robotników i chłopów.

W tym dniu wołamy: Niech żyje Wolność! Niech żyje Socjalizm! Niech żyje Wolna i Niepodległa Polska!

S. N.



# Z D R A J C Y !

W komunistycznej gadzinówce wydawanej w Toronto, znajduje my artykuł p. t. "Socjalizm bez Marksa", podpisany pseudonimem "marksista" próbujący usprawiedliwić ostatnie posunięcia komunistów i ich odwrót w stronę kapitalizmu.

W artykule tym anonimowy autor napada jak zwykle na socjalistów, którym zarzuca, że hasła ich o wprowadzenie ustroju socjalistycznego wyrządzają szkodę jedności wojennej narodu przeciw faszystom i że ich walka o poprawę bytu klasy robotniczej i w obronie interesów tej klasy, jest rozbijaniem wojennej jedności przy pomocy "lewej frazeologii", twierdząc, że takiej polityki podczas słusznej wojny, prawdziwy marksista nigdy nie robił i robić nie będzie. Prawdziwi marksści (czytaj komuniści) są w tej wojnie na "całego".

Chcielibyśmy się zapytać tych pseudo - marksistów, czy w r. 1939 kiedy Stalin kumał się z Hitlerem i dzielił się z nim zagrabionymi ziemiami Polski i kiedy Polska, Wielka Brytania, Francja i Kanada walczyły przeciw hitleryzmowi i faszystom, czy komuniści byli w tej wojnie również "na całego" i uważali tą wojnę za słuszną?

Socjaliści wszystkich krajów potępili z całą siłą najazd Hitlera na Polskę i wielu z nich oddało życie w walce za wolność swych krajów.

— A komuniści?

Komuniści potępili wówczas wystąpienie tych państw do wojny z Hitlerem i sabotowali wysiłki wojenne aliantów.

Francuski przywódca komunistów, Maurice Thorez, powołany do armji francuskiej jako oficer rezerwy, zdezerterował w mundurze z wojska, przedostając się do Niemiec, skąd na osobiste zarządzenie Hitlera został odwieziony specjalnym samolotem do Moskwy.

W chwili, kiedy socjaliści krwawili się na polach bitew w armiach alianckich, Maurice Thorez kilka razy dziennie z rozgłośni moskiewskiej nawoływał francuskich żołnierzy do dezercji, a robotników do sabotowania wysiłków wojennych.

Dzięki propagandzie Thoreza, partja komunistyczna Francji stała się niemiecką piątą kolumną i oddawała wielkie usługi sztabowi wojennemu Hitlera w walce z aliantami.

Komuniści francuscy sabotowali linje komunikacyjne, kolejowe, niszczyli maszyny w przemyśle wojennym, ukrywali dezercerów wojennych, zbierali wiadomości o ruchach wojsk i przemyśle wojennym, dostarczając ich licznym szpiegom niemieckim i sowieckim, grasującym na terenie Francji, rozsiewali fałszywe wiadomości, wywołujące panikę i zamęt wśród ludności.

To była robota komunistów francuskich. Działalność komunistów w innych państwach była identyczna.

Co robili wówczas komuniści polscy w Kanadzie, którzy dziś przeobrażili się na "patriotów"?

Oto wyjątki zaczerpnięte z odezwy do robotników polskich, wydanej w tym czasie przez dywizję polskiej komunistycznej partji w Montrealu, które mówią same za siebie:

"Obecna wojna — czytamy w odezwie — jest wojną imperjalistyczną. Chodzi o zdobycie rynków zbytu, z bogacenia rodzin milionerskich oraz zakucie ludu pracującego, zamieniając go w niewolników XX-go wieku.

"Kapitaliści świata, nie mogąc się wydostać z kryzysu i bezrobocia i nie mogąc bez pardonu sami u siebie wystrzelać nadmiar ludności, pozbawionej pracy, bo taka operacja spowodowałaby rewolucję i upadek kapitalizmu, więc przy pomocy wojny mogą załatwić to barbarzyńskie kryminalne dzieło.

"Obecnie Sikorski był w Kanadzie i Ameryce po świeżych emigrantów, bo w szlachtuzie europejskim tamtych już wymordowano.

"My, Polacy - komuniści, zwracamy się do Was drodzy bracia robotnicy, nie dajcie ani jednego rekruta ani jednego centa na wzmożenie wojny imperjalistycznej. Waszymi jedynymi wrogami są kapitaliści świata, oni są winowajcami tej strasznej barbarzyńskiej wojny, oni zostaną postawieni do odpowiedzialności przed rewolucyjnym trybunałem ludowym.

"Polska Sekcja Komunistycznej Partji w Montrealu wzywa wszystkich robotników polskich o podjęcie walki o wycofanie Kanady z wojny". Precz z wojną imperjalistyczną!"

Pewnego czerwcowego poranku w 1941 r. komuniści przebudzili się naraz "patriotami", z krzykiem na całe gardło "niech żyje wojna"! — Rosja w niebezpieczeństwie. Brońmy Rosji, Wszystko dla Rosji.

S. NUTKIEWICZ.

## Powstanie Ghetta Warszawskiego

Gdy nadeszła pierwsza wiadomość o powstaniu żydowskim w Warszawie, przyznam się, myślałem, że to fantazja.

Jakto — myślałem — po czterech latach Ghetta, po czterech latach głodu, masowych egzekucji, komór gazowych i szubienic, czy to możliwe, żeby ci ludzie powstali przeciw Gestapo?

Nie dowierzałem..

Powstanie żydowskie ghetta warszawskiego, zaczęło się 19 kwietnia, 1943 roku, o porze porannej, gdy Gestapo wkroczyło do ghetta, by "zwerbować" nową partję Żydów dla obozu śmierci. Na dany sygnał, karabiny maszynowe ostrzeliwały gestapowców i tylko mała ich część zdołała uciec. Na miejscu zostało kilkadziesiąt zabitych, lub rannych Gestapowców.

Po tym incydencie, Niemcy ze wszystkich stron zaczęli bombardować Ghetto. Żydzi byli na to przygotowani. Zaczęła się formalna wojna, która trwała przez pełne 6 tygodni.

Ghetto w całości zostało zburzone. Niemcy używali tanków, ciężką artylerję i aeroplany. Żydzi mieli do swojej dyspozycji karabiny maszynowe, karabiny, bagnety i granaty. Żołdactwo niemieckie, te niby "niezwyciężone lwy", przy pełnym uzbrojeniu i nowoczesnej technice wykazało swe prawdziwe oblicze i dopiero po 6-ciu tygodniach nie zrównanej walki, Ghetto zostało zburzone i "wzięte".

Nie było kapitulacji, nie było aktu poddania się, — każdy bojownik - żyd, walczył do ostatniej kropli krwi i tylko śmierć mogła go wyzwolić.

Powstanie Ghetta Warszawskiego, zostało przygotowane przez "Żydowską Organizację Bojową". Organizacja

ta powstała z wyraźnym celem orężnego Powstania. — Członkowie tej organizacji składali się z ideowych jednostek wszystkich istniejących grup społecznych, z szczególnym uwypukleniem grup socjalistycznych. Dwaj czołowi organizatorzy Powstania, inż. Michał Klepfisz i Berek Sznajdmil, należeli do "Bundu", obaj wyszkoleni oficerowie W. P., uczestnicy Obrony Warszawy, trzeci komendant Powstania, należał do Sjonistycznej Organizacji. Najmłodszy uczestnik Powstania, Zejzer Błones, miał zaledwie lat 13 należał do bundowskiego Związku Dzieci Skif.

Przez długie miesiące przygotowywania, członkowie Żydowskiej Organizacji Bojowej ćwiczyli się w specjalnie przygotowanych piwnicach i tunelach. Przez swój regulamin i przysięgę, członkowie tworzyli jednostki bojowe o niezrównanej moralnej i materialnej wartości.

Kontakt z polskim ruchem podziemnym także był utrzymywany do ostatniej chwili. Właśnie Polski Ruch Podziemny dostarczał broń i amunicję.

W ostatnich dniach Powstania Żydzi wystosowali odezwę do mieszkańców Warszawy:

"Polacy, Obywatele, Żołnierze Wolności! — Przy huku armat, z którymi armja niemiecka burzy nasze domy i mieszkania, przy szczęku karabinów maszynowych, które zdobywamy w walce z tchórzowskimi niemieckimi żandarmami i SS.; przy dymie i po żarach z krwią mordowanego warszawskiego żyda z Ghetta, przesyłamy Wam, my niewolnicy Ghetta, nasze serdeczne pozdrowienia. Widzicie, że każdy próg Ghetta był i jest dla nas twierdzą. Może (Dokończenie na str. 12-tej)

Otrzymali "ukaz" z Moskwy, aby rozwiązać komunistyczną partję podać rękę kapitalistom, głosić, że ustrój kapitalistyczny jest idealnym ustrojem dla robotników, zwalczać socjalistów, prowadzących walkę o poprawę bytu klasy robotniczej i socjalizm. ..

Na co kiedyś z pogardą pluli dziś kazano im bezwstydnie lizać. Jutro przyjdzie inny "ukaz", rozkazujący komunistom pluć na to, co dziś wychwalają i komuniści będą pluć.

— Skazano — zdielano! Takie są zasady komunistycznej polityki.

Socjaliści od takich manekinów nie potrzebują nauki o jedności i marksizm. Od zdrajców, stojących na usługach obcego państwa i działających na szkodę własnego kraju, każdy uczciwy robotnik polski w Kanadzie odwróci się ze wstrętem i pogardą.



DR. FELIKS GROSS.

## Odpowiedzialność Klasy Robotniczej

Kiedy po raz pierwszy w historii świata, w dniu 1-go maja robotnicy wyszli na ulicę by manifestować wolę walki o poprawę swej doli, manifestacja ta była wyrazem walki o prawa. Bezpośrednim powodem i celem była walka o ośmiogodzinny dzień pracy; — symbolem — walka o wyzwolenie społeczne człowieka pracy.

Dzisiaj, przed klasą robotniczą stają nowe zadania, nowe obowiązki, nie tylko prawa. Oczywiście, zadaniem pierwszym jest skierowanie całego wysiłku dla produkcji wojennej, dla walki z faszyzmem, dla zwycięstwa. Po zwycięstwie nadejdzie okres rządzenia międzynarodowego porządku świata, nadejdzie okres przygotowania trwałego pokoju. Do tego zadania klasa robotnicza musi być przygotowana, uświadomiona. Robotnicy i chłopci, inteligencja pracująca — musi wiedzieć jakiego pokoju pragnie i musi mieć wolę walki o ten pokój. Silna organizacja międzynarodowa, obejmująca wszystkie państwa świata, rozwiązania federacyjne problemów europejskich; zagwarantowania wolności państwom i narodom mniejszym, przy ograniczeniu suwerenności państw na rzecz organizacji międzynarodowych; policja międzynarodowa, któraby była organem pomocniczym utrzymania pokoju; — oto w najogólniejszych rysach postulaty międzynarodowego ruchu robotniczego w dziedzinie polityki międzynarodowej.

Ruch robotniczy broni zasady moralności i uczciwości w polityce międzynarodowej. Imperjalizm, jakkolwiek byłby on nazwany i komukolwiek służył, groźny jest dla pokoju i przeciwny zasadom etyki w życiu międzynarodowym. Impejalizm jest bowiem systemem panowania silnych nad słabymi.

Dotychczas robotnicy walczyli o swoje prawa. Dzisiaj, obok walki o prawa człowieka pracy, — wystąpił czynnik nowy, odpowiedzialność ruchu robotniczego. Odpowiedzialność za losy państwa, za losy pokoju. Póki ruch robotniczy był młodym, słabym i w zakątkach tylko — zadania jego ograniczały się do samej klasy robotniczej i jej praw tylko. Kiedy mimo klęski, mimo czasowego zwycięstwa faszyzmu, mimo cierpień robotników w obrotach koncentracyjnych i przegranych rewolucyj — ruch stał się na prawdę siłą międzynarodową i

wartością trwałą, spada na robotników większa niż kiedykolwiek odpowiedzialność za przyszły pokój, za przyszły ustrój międzynarodowy. I jeśli po wojnie, zamiast trwałego porządku międzynarodowego i pokoju znowu popadniemy w chaos i zamieszanie, odpowiedzialność za to spadnie również i na klasę robotniczą.

Dlatego też, zainteresowanie sprawami międzynarodowymi, czujność we wszystkich sprawach pokoju, winna być wśród robotników powszechna. Niestety, dotychczas, ani zainteresowanie, ani też udział w pracach nad przyszłym porządkiem międzynarodowym nie jest dostateczny. Gorzej, wielu robotników, wiele organizacji robotniczych nie wychodzi w swych zainteresowaniach poza sprawę płacy i czasu pracy, nie wychodzi poza potrzeby elementarne, okazując obojętność w miejsce poczucia odpowiedzialności. Organizacje robotnicze do tej chwili jeszcze mimo swej siły nie odgrywają ważniejszej roli w planowaniu przyszłego porządku. A pokój ludowy, o który walczyliśmy, to nie tylko pokój, który ludowi zapewni prawa, bezpieczeństwo międzynarodowe, wolność, ale także pokój, za który lud ponosi odpowiedzialność.

Pokój ludowy, to nie tylko trwały pokój dla dobra jednej warstwy, — ale bezpieczeństwo zbiorowe w interesie wszystkich. Warunkiem trwałego pokoju jest związanie pokoju i sprawy jego utrzymania i walki o jego utrzymanie ze sprawą ludową. Układy dyplomatyczne nie zapewniają pokoju, zapewnić go może tylko wola mas gotowych do walki przeciw napastnikowi, gotowych do poświęceń w imię sprawiedliwości międzynarodowej, gotowych do utrzymania pokoju poprzez solidarność ludzi pracy. Bezpośredni udział przedstawicieli ludu, robotników, chłopów i inteligencji pracującej na konferencji pokojowej jest niezbędnym. Bo na lud spada nie ciężar odpowiedzialności za utrzymanie pokoju i za sprawiedliwość międzynarodową.

### NA CZERWONY KRZYŻ

Antoni Wnuczek, Wildwood, Alta.,  
złożył na C. K. .... \$1.00

**MEŻCZYŻNA W ŚREDNIM WIEKU**  
poszukuje kobiety w średnim wieku, samotnej lub z jednym dzieckiem, z małym kapitałem do prowadzenia przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pisemne o dalsze informacje należy nadsyłać: J. M. R. "Prawo Ludu", Station H. Box 201, Montreal, Que.

## Na Frontach Wojenno - Politycznych

(Dokończenie ze strony 4-tej)

pułkownicza Wasilewska z niezbędnym aparatem urzędzenia tej przez chirurgów moskiewskich amputowanej Polski. A więc Czesi mogą nieposiadać się z radości, bo jak amen w pacierzu, Moskwa o trzyma w prezencie Ruś Zakarpacką. A więc Rumuni powinni w szale uszczęśliwienia upić się, choćby naftą (dopóki Ploesti jeszcze istnieje), gdy usłyszeli o zapewnieniach Moskwy, że całość państwa rumuńskiego zostanie nietykalna, bo Rosja jedynie Bessarabję odkrajać zamierza.

A zatem, któż ośmielił się twierdzić, że Moskwa ma jakieś agresywne intencje?

Czas już najwyższy, abyśmy zapomnieli o tych zgoła podrzędnych sprawach, jak połowa Polski, lub jak Bessarabia, tak, jak zapomnieliśmy już o Litwie, Łotwie i Estonji. Komunikaty wojenne, publicyści polityczni, komentatorzy radiowi uczą nas, że tu chodzi o znacznie ważniejsze rzeczy — o wyzwolenie Europy, a te skrawki ziemi "dawnej" Polski czy Rumunii, lub niewielkie kraje bałtyckie nie mogą być brane pod uwagę. Moskwa czyni zresztą posunięcia rozsądne, czego dowodem propozycje uczynione Finom, którzy jednak są krnąbrni i nie poznali się na wspaniałomyślności sowieckiej . . .

Różne spodziewane i niespodziewane wypadki polityczne będą jeszcze zachodziły w miarę posuwania się frontu bolszewickiego dalej na zachód. Spodziewane dla tych, którzy nie mają złudzeń, niespodziewane dla posiadających bielmo na oczach lub ulegających złudzeniom.

Zachodzi i tu jednak pytanie, czy i jak daleko ten front posuwać się będzie? Losy wojny w rozgrywkach strategicznych są często kapryśne. Front ów może dojść do Elby (takie uzgodnienie między alianckimi mogłoby nastąpić), zatrzymać się na granicy Rzeszy niemieckiej (jest to możliwe, ale nieuzgodnione), albo wreszcie znaleźć się na jesieni na linii mniej więcej dotychczasowej.

Front bolszewicki nad Elbą — to koniec wojny w sensie strategicznym, ale to również początek wojny politycznej i domowej w większości krajów europejskich. Nie należy przecieć przeoczać faktu zapoznawania prawdy istotnej, tak zacierającej skwapliwie przez załamana propagandę i fałszywe urabianie opinii, że wojska sowieckie są dziś na linii poza którą od dalekiej północy aż do dalekiego południa, włączając w to neutralną Turcję i Persję, zaczyna się świat zdecydowanie antybolszewicki. Wszystkie narody, żyjące na zachód od dzisiejszej linii frontu, a ściśle biorąc na zachód od przedwojennej granicy Unji Sowieckiej, pragną upadku barbarzyńskich Niemców, zniszczenia hitlerizmu. Narody te jednak chciałyby uniknąć wyzwoleniecznego najazdu bolszewickiego.

Co tu dużo gadać! Narody, znajdujące się dziś między młotem a kowadłem liczyły, że wojska demokracji zachodnich wkroczą na Bałkany, ruszą na potęgę niemiecką od południa ku północy, od Morza Czarnego ku Bałtykowi, a dalej od zachodu i powalą dziką bestię prusactwa.

Stało się inaczej. Rosja odrzuciła tego rodzaju plan strategiczny, bo chciała ona urządzać Europę na swój sposób i wyciągnąć korzyści imperjalistyczne, oraz t. zw. "ideologiczne."

Druga możliwość zatrzymania się frontu na linii granic Rzeszy niemieckiej i kapitulacja Niemiec byłaby figłem nielada spletanym Aliantom. Moskwa stwierdziłaby wtedy uroczyście, że przecieć nie walczy z narodem niemieckim, Niemcy poświęciliby dla pokoju reżym hitlerowski, a spreparowany na Kremlu specjalny Komitet Wolnych Niemiec wjechałby do Faterlandu, by urządzać nowe Niemcy, a w rezultacie "wykiwałby" bolszewików na całej linii.

Trzecia możliwość — front na linii dotychczasowej. Wojna w tym wypadku przedłuży się znacznie, a decydująca rola w zwycięstwie przypadłaby zachodnim aliancom przez otwarcie drugiego frontu i głęboki zasięg działań w Europie zachodniej i centralnej. Powtórzyłaby się wtedy w pewnym stopniu historia poprzedniej wojny światowej, gdy Niemcy utrzymali front wschodni, kapitulując na zachodzie. Takim obrotem rzeczy by byłoby mocno zmartwieni "tow." marsz. Tito, "towarzysz" ugeneralizowany Berling i "towarzyszka" "pałkownik" Wasilewska, która miałaby, wstąpiwszy po męża do Kijowa, już nie na tyle ale na przedzie Berlinga powracać do Moskwy. Wreszcie i pan Benesz zmieniłby marszrutę do Pragi — wjechałby tam nie od wschodu, ale przez bramę zachodnią. To byłaby pewniejsza droga.

Kto wie, co może nastąpić za kilka miesięcy? Wojna kryje zawsze różne niespodzianki.

T. Orski.



## Głosy Czytelników.

Po przeczytaniu kilku numerów "Prawa Ludu", które mnie bardzo zainteresowało i ucieszyło, że znów mogłem dostać gazetę ludową, której nie czytałem od 1926 r., będąc ..jeszcze w mojej wiosce Poczapińcach, woj. tarno polskiego.

My, którzy powróciliśmy po 4-ach latach z tamtej wojny światowej do domu, zorganizowaliśmy Partję Ludową, przewodniczącym której był Jan Zabara.

Jak sobie przypominam, z powodu tego powstał wielki krzyk we wsi, a przeważnie księża i panowie robili wszystko aby nie do puścić do powstania takiej organizacji, wymyślając ludowcom i próbując straszyć biednego chłopca od pługa, który na nich musiał pracować, na chłopca, który ich bronił przed najeźdźcą w r. 1919 - 1920; na chłopca, który ma si orać, siać i zbierać, na tego chłopca, który gdy Polska powstała sam chwycił za broń i poszedł na pole bitew i tam zginął za Polskę, za wolność i równe dla wszystkich prawa.

Niestety nie długo cieszyliśmy się niepodległością Polski. Przyszła znów pożoga i zniweczyła wszystko cośmy dopiero zaczęli budować, przerabiać i wypalać rdzę w sturym naczyniu, pochodzącą z krwi chłopskiej z krwi ludu polskiego, który się bronił nieugiętymi siłami i po dziś dzień się broni i przelewa krew o prawo ludu.

Szanowni Rodacy! Czas, abyśmy się już raz porozumieli, czas abyśmy, my chłopcy i robotnicy po dali sobie ręce i zrozumieli co znaczy walka o prawo ludu i po kazali światu, że nadszedł czas, aby płaczącemu łza oschła i smutnemu aby się serce rozweseliło i głodny żeby był nasycony.

Życzę Redakcji powodzenia w walce o prawo ludu i pozdrawiam wszystkich Czytelników.

Klemens Szyndrowski  
Glenayon, Sask.

## Do Czytelników

Oddając w ręce Czytelników 5-ty z kolei numer "Prawa Ludu", możemy śmiało powiedzieć, że pismo nasze wzbudziło duże zainteresowanie Polonii i zjednało nam wiele sympatji wśród wychodźstwa polskiego w Kanadzie.

Ze wszystkich zakątków Kraju, od Atlantyku do Pacyfiku, otrzymujemy liczne listy od Czytelników, będące wyrazem ich uczuć i myśli, które dobitnie stwierdzają o potrzebie utrzyma-

nia polskiego pisma politycznego w Kanadzie.

"Prawo Ludu", które zostało powołane do życia dla robotnika i farmera polskiego w Kanadzie, redagowane jest rękami samych robotników. Żaden z redaktorów i współpracowników pisma nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia za swoją pracę. Wszyscy od dają zupełnie bezinteresownie swoje siły dla dobrej sprawy polskiej i wychodźstwa polskiego w Kanadzie.

Wydawnictwo nasze nie otrzymuje od nikogo żadnej subwencji i budżet swój opiera jedynie na abonentach i składkach na fundusz prasowy. Jakkolwiek prenumeraty napływają ze wszystkich ośrodków polskich Kanady i wiele Czytelników rozumiejących znaczenie i potrzebę pisma politycznego, nadsyła nam datki na fundusz prasowy, to jednak suma ta nie jest jeszcze wystarczająca na pokrycie kosztów wydawnictwa.

Aby "Prawo Ludu" mogło istnieć i skutecznie bronić sprawy polskiej i interesów wychodźstwa polskiego w Kanadzie, trzeba aby Wychodźstwo to przyszło nam z finansową pomocą.

Zwracamy się przeto z gorącym apelem do naszych Czytelników o nadsyłanie ofiar na fundusz prasowy "Prawa Ludu". nentów i rozpowszechnianie wszędzie naszego pisma.

Trzeba, aby w każdym skupieniu polskim powstało KOŁO PRZYJACIÓŁ "PRAWA LUDU", które wzięłoby sobie za zadanie, popieranie i rozpowszechnianie "Prawa Ludu", urządzenie zabaw, loterji, rozgrywek i zbieranie składek na fundusz prasowy "Prawa Ludu".

Organizowaniu Kół Przyjaciół "Prawa Ludu" przywiązujemy wielką wagę, gdyż na organizacjach tych będzie mogło mieć oparcie nasze pismo. Koła Przyjaciół "Prawa Ludu" powinny powstać jak najprędzej we wszystkich ośrodkach polskich w Kanadzie i rozpocząć natychmiast swoją działalność. Statut Kół tych jest już w opracowaniu i na żądanie zostanie wysłany zainteresowanym.

Mamy nadzieję, że Wychodźstwo polskie w Kanadzie w tak przełomowej chwili dla całego Narodu Polskiego, poprze wysiłki "Prawa Ludu" które otwarcie stanęło do walki z przeciwpolską propagandą, w obronie sprawy polskiej i polskich mas pracujących w Kanadzie.

POLACY! — "Prawo Ludu" wzywa waszej pomocy!

## Powstanie Ghetta Warszawskiego

(Dokończenie za str. 10-tej)  
my wszyscy w tej walce zginąć, lecz nie poddamy się. Od dychamy, jak i Wy żądzą zemsty i kary za wszystkie zbrodnie wspólnego wroga.

"Idzie walka o naszą i waszą wolność. O waszą i naszą ludzką, socjalną i narodową dumę i cześć. Zemścimy zbrodnie Tremblinki, Oświęcima, Belżyc i Majdanek.

"Śmierć mordercom i katom!

"Niech żyje braterstwo walce i krwi walczącej Polski!

"Niech żyje wolność!

"Niech żyje walka na śmierć i życie z okupantem!

Żydowska Organizacja Bojowa".

Już rok minął od tego czasu Zbrodniarz Hitler się nie uspokoił. Nadal miasta i wsie polskie usiane są szubienicami. Tylko małe garstki Żydów żyją w podziemiach, w tunelach Warszawy lub ukrywają się u Polaków. Duża ilość Żydów należy do grup Partyzanckich Wojska Polskiego. Większość ludności polskiej, mimo strasznych prześladowań, ukrywa lub pomaga Żydom.

Niemcy, chcąc uzyskać sympatię Polaków, starają się roz-

dzielić łup, majątki żydowskie wśród miejscowej ludności. Polski Ruch Podziemny przeciwstawia się temu. W ostatnim numerze pisma podziemnego, znajdujemy cytację odezwy Gen. Sikorskiego, z dnia 5 maja, 1943 r.: "kto się nie stosuje do naszych wskazówek, i współpracuje z okupantami, — tego czeka nieodwołalna kara, jeśli nie zaraz to w niedalekiej przyszłości. We dług rozporządzenia Pełnomocnika Rządu Polskiego, winni w akcji przeciw Żydom, będą karani Sądami Podziemnymi.

"Rzeczpospolita Polska," organ Pełnomocnika Rządu Polskiego w Polsce podaje, że dwaj drajcy, Jan Pilnik i Wacław Nawarel, zostali skazani na śmierć za współpracę z Niemcami i za oddanie Żydów do rąk Gestapo.

Ghetto warszawskie jest puste. Niema już tam Żydów, a bohaterscy bojownicy Ghetta śpią w bratnich mogiłach, lub spoczywają pod ruinami domów.

Mimo ciszy, wojna nie ustaje. Trwa nadal walka i trwać będzie do czasu absolutnego zwycięstwa nad bestją germańską.

## Robotnicy Własnymi Siłami Budują Swoje Pismo

Na fundusz prasowy "Prawa Ludu" złożyli:

Komitet PPS. w New Yorku	\$27.47
P. P. ....	50.00
J. Podhajski, Fort William	5.00
P. Miszczak, Waldron, Sask	1.60
A. Zgrych, Port Arthur, Ont.	1.00
Poprzednio złożono	\$200.00
<b>Razem</b>	<b>\$285.40</b>

**POLACY! — Dorzućcie swoje ogniwo do łańcucha prasowego "Prawa Ludu" i wywołujcie swoich znajomych do składania datków na Fundusz Prasowy.**

## Odpowiedzi Redakcji

J. SMENDZIUK, Sifton, Man. — Na desłaną nam korespondencję wykorzystamy w jednym z najbliższych numerów "Prawa Ludu".

W. A. SZOSTAK, Brantford, Ont. — Korespondencję umieścimy w skróconym. Dziękujemy za współpracę i prosimy pisać nadal.

W. ZALESKI, Toronto, Ont. — Redaktorem "Prawa Ludu" jest tow. Stanisław Adamski z Montrealu.

J. WINOGRODZKI, New Westminster B. C. — List i \$2.00 na prenumeratę "Prawa Ludu" otrzymaliśmy. Korespondencję umieścimy w jednym z kolejnych numerów naszego pisma. — Dziękujemy za życzenia i prosimy pisać nadal.

## W. M. Różański

### Rosyjsko - Turecka ŁAŹNIA PAROWA

Jedyny system parowy łaźni w Toronto, ogrzewany naturalnym ogniem.

#### DLA MĘŻCZYŹN:

czwartek od 5 pp do 12 w nocy  
piątek od 10 rano do 5 po poł.  
sobota od 2 po poł. do niedzieli 2 po południu.

#### DLA KOBIET:

piątek od 6 po poł. do 12 w nocy.

36 Centre Av. Toronto

NOWE FILMY -  
M. Świdorskiego

## Walka o Wolność

oraz długo oczekiwany kompletny

### "Pogrzeb Generała W. Sikorskiego

i inne

Cały program w polskiej mowie  
PIERWSZY RAZ w KANADZIE

Czas trwania 3 godziny  
Na daty i miejsca wyświetlań prosimy uważać na ogłoszenia lokalne.